

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Ostatni numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
zapisy do godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.311

Cena numeru
w Bydgoszczy gr 20
na prowincji gr 20

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja Administracyjna: Mostowa 6, Te. 72-13

Tel. Redakcji Administracji 22-18

Oddruki: Odańsk, Stadgraben 8, telefon 21-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 3, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, wtorek 20 stycznia 1931

Nr. 14

Min. Zaleski do ludów Ameryki

O sytuacji wewnętrznej Polski, o roli Polski w walce z burzycielami pokoju świata i o niebezpieczeństwie polityki rewizjonistycznej Niemiec

Genewa, 19. I. (PAT.). Na zaproszenie Columbia Broadcastingsystem of America p. minister Zaleski wygłosił tu odczyt przez radio dla słuchaczy amerykańskich. Odczyt rozpoczął się o godz. 18,30 po sygnale w Nowym Jorku, poprzedzonym słowami wstępniemi europejskiego przedstawiciela Columbia Broadcastingsystem of America, który wskazał, że mówić będzie przedstawiciel Polski, jeden z wybitnych mężów stanu powojennej Europy.

Tematem odczytu p. ministra Zaleskiego była sytuacja Polski u progu rozpoczynającego się 1931 r. Jako moment najznamienitszy podkreślił p. minister dokonanie w łonie społeczeństwa polskiego konsolidacji politycznej, która ujawniła się w wyniku ostatnich wyborów. Dzięki tej konsolidacji społeczeństwa, które opowiedziało się w swojej większości za ideą państwową Marszałka Piłsudskiego, Polska jako jedyne państwo w Europie, którego rząd opiera się na stałej większości parlamentarnej, przystąpić może z o wiele większymi możliwościami do najważniejszych zadań, wysuwających się na czoło prac państwa. Pierwszem takim zadaniem jest reforma Konstytucji. P. minister Zaleski przypomniał zasadnicze wytyczne zamierzonej reformy, nakreślone w ostatnich dwóch wywiadach prasowych p. Marszałka Piłsudskiego. Konsolidacja wewnętrzna umożliwi również rządowi polskiemu skuteczną walkę z kryzysem gospodarczym, ogarniającym cały świat. a którego skutki dają się odczuć również i w Polsce, aczkolwiek w formie może łagodniejszej, niż w wielu innych państwach. Przechodząc do dziedziny polityki zagranicznej, p. minister Zaleski z naciskiem stwierdził pokojowe cele polityki polskiej, będącej wykładnikiem najgłębszych pokojowych tendencji całego narodu polskiego. Dla zachodu polityka zagraniczna Polski ujawniła się w ciągu ostatnich lat udziałem jej we wszystkich inicjatywach pokojowych. W rozpoczynającym się roku Polska nadal będzie dążyła do rozwoju systemu traktatów ze wszystkimi państwami.

Kilka słów p. minister Zaleski poświęcił normalnym stosunkom sąsiedzkim między Polską a Rosją sowiecką, przytaczając jako przykład podpisanie protokołu Litwinowa. Te same tendencje pokojowe Polski uwidaczniają się w jej polityce wobec zachodniego sąsiada, t. j. Niemiec, z którymi Polska podpisała w ciągu lat ostatnich wielką ilość traktatów, w szczególności umowę likwidacyjną i traktat

handlowy. Po stwierdzeniu, że traktat ten nie doczekał się jeszcze ratyfikacji, p. minister napiętnował propagowany przez pewne koła szowinizm nacjonalistyczny, ujawniający się w propagandzie rewizjonistycznej. Polska — oświadczył p. minister — nie chce i nie może dopuścić do jakiegokolwiek dyskusji na temat swoich terytorjów. P. minister wskazał na wielką krzywdę, jaką propaganda rewizjonistyczna wyrządza rozwojowi gospodarczemu Europy i tak już walczącej z

ciężkim kryzysem gospodarczym, wyraził jednak nadzieję, że zdrowe elementy potrafią przeciwstawić się tym ideom i zapewnią Europie konieczną erę pracy pokojowej. Kończąc, p. minister przypomniał więzy, łączące Polskę i Stany Zjedn., wymienił nazwiska Kościuszki i Pułaskiego i poświęcił ostatnie słowa kilkumilionowej rzeszy Polaków w Ameryce, którzy zachowując miłość dla Ojczyzny, są jednocześnie dobrymi obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Rząd odpowie jutro na zarzuty opozycji w sprawie brzeskiej

(z) Warszawa 19. I. (tel. wł.). — Wczoraj odbyła się w łonie rządu konferencja poświęcona przygotowaniu odpowiedzi min. sprawiedliwości Michałowskiego, który, jak wiadomo

we wtorek ma udzielić wyjaśnień w sprawie brzeskiej na posiedzeniu komisji prawniczej. Odpowiedź ta ma być bardzo krótka i została przez rząd zaakceptowana.

Jeszcze jeden strzał niemiecki pod adresem Ligi Narodów

Prowokacyjna interpelacja nacjonalistów niemieckich

Berlin 19. I. (PAT). Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu interpelację do rządu w sprawie powtarzających się rzekomo systema tycznie w ostatnich czasach przelotów granicy niemieckiej przez polskie samoloty wojskowe.

Interpelacja przypomina, że w r. 1929 Estonia znajdowała się w tem samym położeniu co i Niemcy. Do-

piero po zestrzeleniu jednego samolotu przez straż estońską dalsze użycie samolotów sowieckich ustało. Rząd niemiecki musi odpowiedzieć, czy gotów będzie zastosować energiczne represje przeciw naruszaniu granic przez Polskę, czy też zadowolony się bezskuteczną interwencją dyplomatyczną.

Zabiegi Niemiec w Genewie

Wizyta Curtiusa u Briand'a

Genewa, 19. I. (PAT). Szwajc. ag. tel. donosi: Minister Curtius złożył w niedzielę popołudniu 1-godzinną wizytę ministrowi Briandowi, przy czem obaj mężowie stanu omówili szereg aktualnych zagadnień z zakresu polityki europejskiej.

M. in. minister Curtius przedstawił francuskiemu ministrowi spraw zagran. stanowisko rządu Rzeszy w sprawie wypadków na polskim G. Śląsku oraz w sprawie zwolania światowej konferencji rozbrojeniowej.

Jak socjalistyczna „piątka” planowała zamach na Marszałka Piłsudskiego

P. P. S. zbroiła milicję do czynnych wystąpień

Doręczono akt oskarżenia pięciu uwięzionym, a to Piotrowi Jagodzińskiemu, Józefowi Dziegielewskiemu, Dominikowi Trochimowiczowi, Józefowi Białkowskiemu i Franciszkowi Markowskiemu, oskarżonym o zawiązanie spisku i przygotowanie zamachu bombowego na Marszałka Piłsudskiego.

W wyniku śledztwa przeprowadzonego w tej sprawie, ustalono, iż na mocy uchwały PPS-CKW. postanowiono uzbroić energicznie milicję i przygotować ją do czynnych wystąpień na zewnątrz. Poza tem postanowiono tworzyć t. zw. piątki. Piątki te złożone z wybranych zupełnie pewnych i cieszących się zaufaniem partji, miały mieć za zadanie dokony-

wanie aktów teroru przez dokonywanie zamachów na osoby wysoko postawione. Śledztwo ustaliło, że organizatorami milicji byli Dziegielewski i Jagodziński.

„Piątka” która miała dokonać, wedle wyniku dochodzeń śledczych, zamachu na osobę Marsz. Piłsudskiego ostatnie zebranie 10. 10. r. ub. Jagodziński oświadczył członkom piątki, iż dzisiaj ma być dokonany zamach na Marsz. Piłsudskiego. On rzucił na samochód Marszałka Piłsudskiego bombę, w czasie, gdy będzie przejeżdżał Alejami Ujazdowskimi do generalnego inspektoratu sił zbrojnych. Zadanie innych członków piątki miało polegać na ostrzeżeniu samochodu z rewolwerów, celem zape-

Kazimierz Pieracki



dotychczasowy naczelnik wydziału szkolnictwa średniego został mianowany drugim wice-ministrem oświaty.

Powrót Prezydenta Rzplitej do Warszawy

(z) Warszawa, 19. I. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 2 popoł. powrócił do Warszawy p. Prezydent Rzeczypospolitej, witany uroczystie na dworcu kolejowym przez Rząd z p. premierem Sławkiem na czele.

Hołd Marszałkowi Piłsudskiemu przesłany poprzez fale eteru

Funchal 19. I. (PAT). Oficerowie polscy okrętu „Światowid” który minął wczoraj rano Madagę, przesłali p. Marszałkowi Piłsudskiemu radiodepeszę z wyrazami hołdu.

Umizgi Austrii do Niemiec

Bruening i Curtius zaproszeni do Wiednia.

Wiedeń, 19. I. (PAT). W imieniu rządu austriackiego wicekanclerz Schober w czasie swego pobytu w Genewie zaprosił kanclerza niemieckiego Brueninga i ministra spraw zagr. Curtiusa do odwiedzenia Wiednia. Obaj ministrowie przyjęli zaproszenie. — Wizyta ma nastąpić w lutym.

Kto czci ofiar zamachu na Kasę Chor. w Częstochowie

Częstochowa, 19. I. (Pat). W dniu wczorajszym w gmachu Kasy Chorych odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci zamordowanych w dn. 16 października roku ub. komisarza Kasy Chorych śp. Józefa Rejowskiego, inspektora kasy Antoniego Furmańczyka i robotnika Macieja Mołdy oraz zmarłego w miesiąc później z ran, odniesionych w obronie napadniętych urzędnika Kasy Chorych Michała Zawadzkiego. Uroczystość odbyła się w obecności p. wiceministra pracy i opieki społecznej Szubartowicza.

O pozytywną walkę z bezrobociem

Masowe bezrobocie jest zjawiskiem powojennym o niepokojącym natężeniu. Wielkie organizmy gospodarcze, nie wyłączając krainy amerykańskiego dolara uginają się pod brzemieniem milionowych rzesz bezrobotnych sił ludzkich, bezrobocie dręczy Wielką Brytanię, Niemcy, Austrię i prawie we wszystkich krajach, które przeszły kataklizm wojny, wyciska swe groźne, trudne do uleczenia stygmaty.

Niebezpieczeństwo bezrobocia jest tem większe u nas na wschodnich terenach, że przez głód, nędzę i bezrobocie, bolszewizm może najłatwiej trafić w ofensywie propagandowej w masy i wstrząsem anarchii podważyć podstawy ładu i organizacji dzisiejszej organizacji państwowych.

Broni się cały świat przeciw temu niebezpieczeństwu.

Widzimy na każdym kroku usiłowania i współpracę państw między sobą. Szereg konferencji gospodarczych, narady „Pancuropejskie” na polu współpracy ekonomicznej, wyłożona walka wszystkich narodów wre, by zwalczyć bezrobocie.

My w Polsce z klęską bezrobocia musimy walczyć z nie mniejszym natężeniem.

Powiedzą może niektórzy: u nas jest zaledwie 300.000 bezrobotnych, w Ameryce jest ich

6-7 milionów, w Niemczech 3, w potężnej Anglii w ostatnim tylko tygodniu ma przybyć całe 400.000 do istniejących już milionów wskutek zamknięcia tkalni i przedalni... Cóż nam z tego, że gdzie indziej jest dużo gorzej?

Dopóki jeden tylko człowiek będzie prosił o pracę, a tej pracy dla niego nie będzie, wołać będziemy: Walczymy z klęską bezrobocia! Nasi bezrobotni nie proszą o jałmużnę, nie wyciągają ręki z natręctwem żebraka...

Oni wołają o pracę! Dajcie im pracę! Akcja walki z bezrobociem idzie właśnie w tym kierunku w Ameryce i Francji.

Nie jałmużna — lecz praca!

Hoover zażądał niedawno olbrzymich kredytów na rozpoczęcie szeregu prac użyteczności publicznej; we Francji uchwalono ogromne sumy, aby dać bezrobotnym pracę. U nas takich kapitałów niema i być nie może. Jesteśmy po długoletniej niewoli młodzieńkiem jeszcze państwem. Jednak w zakresie naszych możliwości pragnęlibyśmy, aby akcja naszego rządu rozwinęła się nie tyle w kierunku wzmocnienia funduszy zapomogowych, jak kredytów inwestycyjnych na prace, które leżą w zakresie naszych możliwości.

Jak przedstawia się niebezpieczeństwo bezrobocia na Pomorzu?

Statystyka ostatnich dni wykazuje u nas w dzielnicy pomorskiej cyfrę 23.017 zarejestrowanych bezrobotnych. Jeśli dodamy do tego sporą cyfrę bezrobotnych niezarejestrowanych, która waha się między 12 a 15.000 okazuje się, że w tej chwili na Pomorzu około 35.000 ludzi pozbawionych jest pracy i zarobku. Jest to zjawisko niepokojące i spojrzeć trzeba prawdzie w oczy, by znaleźć eorychlej środki zaradcze.

Należy podkreślić, że około 12.000 bezrobotnych nie posiada prawa do ustawowego zasiłku. Ustawa przewiduje, że zasiłek z państwowego funduszu przysługuje tylko tym pracownikom, którzy przynajmniej przez 20 tygodni w ostatnim roku mieli stałą pracę.

Z tej wymienionej cyfry prawie połowa, około 6000 ludzi, pracowała ostatnio przez 5-6 a nawet 10 miesięcy, ale pracowali oni na specjalnych robotach organizowanych przez komuny przy subsydyjach Ministerstwa Pracy. i w myśl opinii Min. Pracy nie przysługuje im prawo do zasiłków, jako robotnikom sezonowym.

Stwierdzić trzeba zatem, że na tak dużą cyfrę ludzi bezrobotnych, zasiłki pobiera zaledwie jakieś 20 do 25% ludzi, reszta zaś zdana jest na czarną dółkę i nędzę.

Wystarczy zaznaczyć, że w większych miastach stan bezrobocia jest najsilniejszy. W Grudziądzu mamy około 6000 bezrobotnych, z tych zasiłki pobiera zaledwie jakieś tysiąc ludzi. W mieście Toruniu na ogólną cyfrę bezrobotnych 2.800 ludzi, zasiłki otrzymuje zaledwie 200 osób. W Gdyni zarejestrowanych bezrobotnych jest 1270, w zasiłki około półtora tysiąca ludzi, z zasiłków korzysta tylko 363 osób. W Chełmży na 1000 bezrobotnych 100 osób korzysta z zasiłku, w Czerniewcu np. na 650 ludzi bez pracy zapomogę otrzymuje tylko 56 robotników.

Śledne traktowanie ludzi bez pracy

Stać musimy na tem stanowisku, że podział bezrobotnych na sezonowych robotników, których skazanie się na głodowanie w t. zw. marowym sezonie aż do pierwszego marca, i na tych, którzy mają ustawowe prawo do zasiłku jest zbyt biurokratyczne. Uważamy, że robotnicy, zajęci przy robotach samorządowych, drogowych i budowlanych, które zostały przerwane albo przez przeszkody techniczne, lub chwilowy brak kapitału na dalsze prace, winni być traktowani nie jako doraźni pracownicy, lecz winni podlegać opiece Ministerstwa Pracy i w okresie bezrobocia otrzymywać zasiłek z państwowego funduszu dla bezrobotnych.

Bo przecież główne ciężary tych prac ponoszą ciała samorządowe, ale i one wobec trudności finansowych i ciężkiej sytuacji wobec zmniejszenia się wpływów podatkowych znajdują się u kresu swych sił, i z wielkim tylko wysiłkiem w większych miastach zorganizowano szeroko zakrojoną akcję wydawania zasiłków w gotówce, lub w naturalnych, przy czym w miastach takich, jak Toruń, Gdynia, Grudziądz stworzono tanie kuchnie dla bezrobotnych, zaś powstałe komitety społeczne, do których weszły porażnie osobistości z różnych sfer

społeczeństwa, organizują dalszą akcję pomocy dla bezrobotnych.

Gdy samorządom jednak nie stanie funduszy?

Jesteśmy dopiero w połowie stycznia, a zima jeszcze w pełni i bezrobotnym musimy przyjść jeszcze przez szereg tygodni z pomocą. Tymczasem władze samorządowe gonią resztkami, wyczerpują się ich zasoby, nie starczy własnych środków na otarcie łez biednym, głodnym i zziębniętym.

Rząd przychodzi w miarę możliwości z pomo-

cą. Województwo pomorskie otrzymuje pewne zasiłki, które w styczniu wynoszą narazie około 60.000. Ale czyż to może wystarczyć wobec przeszło trzydziestotysięcznej rzeszy bezrobotnych?

Rząd musi pospieszyć z wydatniejszą pomocą na fundusz bezrobocia

Tu u nas na Pomorzu sytuacja ze względu na zakusy rewizjonistyczne Niemców jest szczególnie poważna. Antypaństwowa i antypolska agitacja wyzyskuje nastroje mas i pcha je do czynów rozpaczliwych i anarchji. Wiemy po-

Szereg samorządów we własnym zakresie stara się o kredyty w bankach i instytucjach państwowych, chcąc już w lutym rozpocząć prace drogowe, a w marcu budowlane.

A akcja ta zasługuje w pełni na poparcie.

Wołamy głośno: Znieść „marowy sezon“

Wszystkim bezrobotnym należy przyjść z pomocą w zasiłkach chociażby w opale i środkach żywności. Gdyby zaś to było niemożliwe w tej chwili do zrealizowania, ograniczmy termin tego złego sezonu do 1 lutego, a tymczasem rząd musi udzielić samorządom większych subsydyjów na zapomogi, kierując się zdrow-

nym systemem rozdawania zapomóg w naturze.

Pomoc ta winna iść równocześnie w kierunku uruchomienia przez państwowe instytucje kredytów dla miast i komun na wcześniejsze rozpoczęcie robót budowlanych, by w ten sposób nasycić choć w części głód pracy.

Społeczeństwo nie może być bierne w tej akcji walki z bezrobociem

Mimo ciężkiego kryzysu, jaki wszyscy przeżywamy, społeczeństwo pomorskie nie może przyglądać się tej walce ze zgorą bezrobocia z założonymi rękoma. Musimy zrozumieć, że w miarę naszych sił i środków musimy stanąć z pomocą dłonią przy naszych braciach bez pracy i starać się im pomóc.

Zwłaszcza firmy przemysłowo-handlowe muszą ze swych budżetów przekazać pewne sumy na te cele. Ofiarność indywidualna nie może też zawieść w ciężkich tych chwilach, gdy trzydzieści tysięcy ludzi jest bez pracy i bez środków do życia.

Dobry przykład dał gdyński Związek Eksporterów, który opodatkował się poważną comiesięczną sumą na rzecz bezrobotnych. Za tym zdrowym odruchem winni pójść wszyscy,

którzy rozumieją obowiązek obywatelski przyjąć z pomocą braciom Pomorzanom w ciężkiej dla nich chwili.

A więc wszyscy na front walki z bezrobociem! Społeczeństwo, samorządy i rząd zbiorowo muszą sobie przyjść z pomocą. Tego mamy prawo wymagać od wszystkich, którym dobro Pomorza i jego rozwój leży na sercu.

Społeczeństwo chce oddać swój wysiłek i swe środki i domaga się od rządu wydatnej pomocy dla bezrobotnych celem zasilenia zwłaszcza funduszy na tanie kuchnie, opał i zapomogi dla bezrobotnych.

Pracy dla chcących pracować i pomocy dla tych, którzy pracy nie mają, ale mają rodzinę cierpiącą głód i chłód!

Pomoc dla bezrobotnych!

Klinem w Pomorze od Prus aż po Litwę Książka Rogmanna atakująca Traktat Wersalski

(Od własnego korespondenta.)

Królewiec.

Propaganda niemiecka puściła w ruch cały aparat, aby wygrać wszystkie tryumfy antypolskie. W ostatnich dniach ukazała się książka d-ra Heinza Rogmanna p. t. „Ostdeutsches Land gegen Not“. Jest to książka nawskroś „rewizjonistyczna“, autor jej jest syndykiem wrocławskiej Izby Handlowej.

„Traktat Wersalski — m. in. czytamy w tej książce — stworzył nie tylko „polski korytarz“, lecz jeszcze drugi — „korytarz wschodni“, czyli państwa bałtyckie, które również hamują ekspansję niemiecką do Rosji. Dowodzi, że

kryzys rolny na „Niemieckim Wschodzie“ jest konsekwencją nowych granic. Fałsz to wiarygodny! Fałsz, gdy autor twierdzi, iż Prusy Wschodnie w oddanych Polsce terenach straciły pojemny rynek zbytu. Przeciwnie, wręcz przeciwnie! Boć wiemy, że Pomorze Polskie i Poznańskie są ziemią zupełnie samowystarczalną pod względem produkcji rolnej.

Syndyk wrocławski twierdzi, że główną przyczyną zadłużenia rolnictwa „wschodniego“ są nowe granice. Tymczasem wiemy, że tak nie jest, że tych 4,4 miliardów marek długu w sześciu prowincjach wschodnich powstało dzie-

ki nieracjonalnej gospodarce rolnictwa. Bo budowa pałaców, kupowanie drogich samochodów, hodowla szlachetnych koni wyścigowych, to chyba „inwestycje“ bardzo wątpliwe.

Autor żali się na upadek ruchu komunikacyjnego w prowincjach „wschodnich“, przypisując znowu winę — granicom. „Zapomina“, że ruch kolejowy zależy jest od konjunktury gospodarczej danego kraju. Specjalnie niekorzystnie na ruch kolejowy i transportowym odbija się prowadzona przez Niemców wojna celna z Polską.

W książce d-ra Rogmanna wszystkiemu winne — nowe granice wersalskie. Trzeba tedy walczyć o rewizję tych granic. Ale autor zaleca walkę pokojową, gdyż Niemcy muszą z Polską żyć na stopie pokojowej, boć pomiędzy Niemcami a Rosją leży państwo polskie...

Ale i od strony Litwy Niemcy muszą walczyć o rewizję granic. Narazie, co prawda, nie grozi, lecz wkrótce może być źle (po pogodzeniu się Litwy z Polską...). Dlatego — zaleca autor — należy już obecnie rozpocząć walkę o nowe granice niemiecko-litewskie, aby w przyszłości nie było za późno.

Jest koniecznym, aby i czynniki polskie narodziły pomysły o wzmocnieniu własnej służby informacyjnej zagranicą zwłaszcza pod kątem zagadnień i potrzeb naszego Pomorza.

A. Kw.

Tajna narada wojskowa w salonie Brüninga między Lęborkiem a Bytowem

Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, miała miejsce w czasie podróży kanclerza Rzeszy dr. Brüninga po Pomorzu pruskim tajna narada wojskowa. Narada ta, w której brały udział tylko osoby z najbliższego otoczenia kanclerza, a między innymi i minister Treviranus, oraz dowódca II Dyw. Reichswehry w Szczecinie gen. por. Schniewin, odbyła się dla tem większego jej zakonspirowania w wagonie salonowym kanclerza w czasie podróży dnia 5 stycznia między stacjami Lęborkiem i Bytowem.

Referat o sytuacji wojskowej na granicy Niemiec wygłosił major v. Wolff z Kusserow, znany przywódca miejscowego Stahlhelmu i organizator napadu na dzieci polskie w Oslawie Dąbrowie, domagając się m. in. z całą siłą uzbrojenia ludności niemieckiej na granicy i stworzenia militarnej siły Niemiec przez zorganizowanie „Grenzschutzu“. Major v. Wolff podkreślił ponadto konieczność przeciwdziałania „moralnemu rozbrojeniu“ ludności niemieckiej przez militarne wychowanie młodzieży szkolnej i społeczeństwa.

Wiadomość powyższa świadczy wyraźnie, że podróż kanclerza Rzeszy miała nie tylko cele demonstracji politycznej, ale ściśle określony charakter militarny i agresywny w stosunku do Polski, tem bardziej godny podkreślenia, że działo się to w przeddzień sesji Rady L. N.

Prezes Sadu Najwyższego wustąpił z koła prawników

Prezes Sadu Najwyższego p. Supiński wystąpił z Koła Prawników w związku z uchwałą, powziętą w sprawie brzeskiej a skierowaną równocześnie przeciwko ministrowi Michałowskiemu i wicemarszałkowi Carowi.

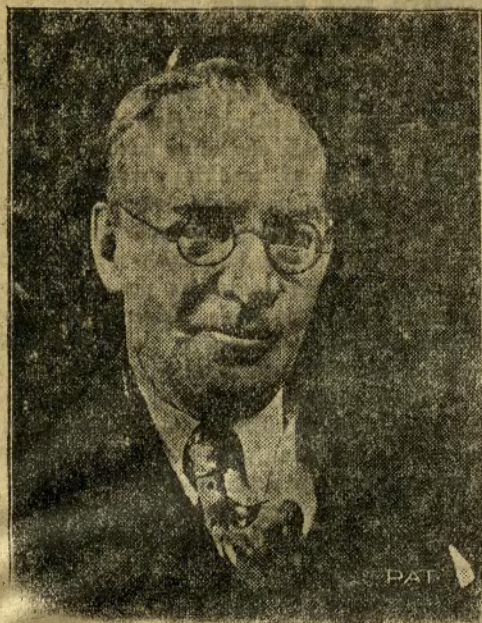
W toku obrad w Kole Prawników p. prezes Supiński wygłosił przemówienie, w którym przestrzegł, powołując się na ustawę, obowiązującą z 1917 r., przed popełnieniem takiego czynu, który może pociągnąć niepożądane skutki.

Potępienie oszczerstw

153 członków koła lubawskiego BBWR na zebraniu w dn. 14 bm. jednogłośnie przyjęli uchwałę treści następującej:

„Wyrażamy potępienie i słowa pogardy dla kalumniatorów z „Słowa Pomorskiego“, którzy powodując się ślepa nienawiścią polityczną szargają dobre imię najuczciwszych obywateli, znanych ze swej pracy społecznej i patriotycznej jak to miało miejsce z p. Bolesławem Ossowskim z Montowa, obywatelem cieszącym się powszechnym szacunkiem i uznaniem ogółu obywateli powiatu lubawskiego“

Borys Pilniak
w Warszawie



Przybył do Warszawy sławny pisarz sowiecki Borys Pilniak.

Rozruchy bezrobotnych sprowokował O. W. P.

Rewelacyjne zeznania „młodych“ z Obwiepołu w Nowemmieście

Energiczne śledztwo prowadzone w kierunku wyjaśnienia powodów i przyczyn awanturniczych wystąpień bezrobotnych w powiecie lubawskim, a zwłaszcza w Nowemmieście, gdzie pod wpływem agitatorów i mściwołów z OWP. nastroje wśród bezrobotnych przybrały charakter wystąpień antypaństwowych i antyrządowych, przynosi nowe, coraz konkretniejsze wyniki.

W świetle informacji otrzymanych przez nas od naszego korespondenta z Nowegomiasta, oraz wyników prowadzonych dochodzeń coraz wyraźniej uwypukla się charakterystyczna rola, jaką w rozruchach w Nowemmieście odegrali czynniki partyjne pozostające pod egidą endecji, a prowadzące swą akcję wywrotową przy pomocy organizacji obwiepolskiej.

W utajonych sprężynach prowokacji do rozruchu daje się wyznaczyć dłoń tych samych „działaczy“ obwiepolskich, co taki czynny udział

brali w pamiętnym wiecu centrolewu w Toruniu w „Wiktorji“, którzy w sposób prowokacyjny zdzierali Godło Państwowe w Grudziądzu, by burzyły podstępnie ład wewnętrzny na Pomorzu, siać zamęt i wygrywać zle instynkty mas przeciw zniechęconemu rządowi, przeciw przedstawicielom władz bezpieczeństwa, których bito z tyłu kijami, strzelano do nich podstępnie z bronią, a wreszcie podjudzano ostatnio do ataku na gmach starostwa, lub ciskano butelkami, czy kijami i kłonicami na policjantów, broniących wstępu podburzonym masom bezrobotnych do gmachu starostwa w Nowemmieście.

KONSPIRACYJNE ZEBRANIE O. W. P. NA DWA DNI PRZED ROZRUCHAMI.

Dotychczasowe wyniki dochodzeń nie budzą już żadnych wątpliwości kto inspirował rozruchy bezrobotnych w Nowemmieście. Aresz-

towani przywódcy tych rozruchów, zwłaszcza tacy jak Mówka, Hampel i in. przyznają, jak nas informuje nasz korespondent wyraźnie, że na dwa dni przed rozruchami bezrobotnych w dn. 7 stycznia odbyło się w Hotelu Polskim w Nowemmieście w porze wieczornej zebranie tamtejszej placówki O. W. P., na której było około 20 zebranych „młodych“, i rzecz charakterystyczna, wszyscy ci, którzy potem w dniu 9 stycznia podlegali do awantur bezrobotnych, jakkolwiek sami bezrobotnymi nie byli.

Na tem zebraniu był właśnie ów przywódca „młodych“ Mówka, był Łupicki Fr. — korespondent endeckiej „Drwęcy“, brat jego Maksymilian Łupicki, który był głównym podżegaczem tłumy, Olszewski, Iwankowski i szereg innych.

Wszyscy uczestnicy tego konspiracyjnego zebrania przyznali w śledztwie, że Mówka przewodniczył zebraniu, mimo że z zawodu jest szoferem, wygłosił na niem „referat“ o sprawie Brześcia, odczytał szereg podburzających odeńków z gazet endeckich w tej sprawie, a zaraz po tej „programowej“ części zabrania, odbył naradę z bezrobotnymi członkami O. W. P. Łupickim, Iwankowskim, Olszewskim i in. i agitował energicznie konferując z każdym osobno, aby w piątek, 9 stycznia wszyscy masowo poszli pod Starostwo, by ścigali jak najwięcej ludzi i demonstrowali przeciw starostwu i rządowi.

Podezas tego zebrania omawiano też sprawę bonów żywnościowych, wydawanych przez Starostwo, przyczem krytykowano starostwo, iż wydaje bony bezwartościowe, bo ich kupiectwo nie chce przyjmować, przyczem wszystkie ataki skierowywano przeciw „sanacji“, „jedynce“ i t. d.

PROWOKATORZY.

Jak wykazuje śledztwo, ci właśnie „młodzi“ z OWP. najenergiczniej zachęcali tłum do ataku na starostwo, wołając do tłumy, by atakował policję słowami: „Lejcie im, to ta djabła jedynka“ i t. d., rzucając łaskami i butelkami w policjantów, oraz usiłując rozbroić poszczególne posterunkowych.

Kilkuset ludzi z pośród bezrobotnych, podburzonych przez tych prowodyrów z O. W. P., którzy sami wcale nie byli bezrobotnymi, jak Mówka, Hampel, Fr. Łupicki i in. dało się wtedy wciągnąć w rozruch i antypaństwowe demonstracje.

Taka jest naga prawda o wydarzeniach w Nowemmieście. Skandaliczna rola organizacji obwiepolskiej, działającej widocznie na polecenie swych wytrawnych „inspektorów“ w kierunku anarchizowania mas i wywoływania sztucznych rozruchów, odsłania się w całym swym cynizmie i ohydzie.

Partja „bogoojczyźniana“ zaczyna nie przebiegać w środkach. Sieje burzę, i chce zerwać na nędzy mas bezrobotnych, by tą drogą antypaństwowych wystąpień wywoływać na Pomorzu zamęt i niepokój.

„Młodzi“ z Nowegomiasta są tylko narzędziem zbrodniczego działania zakonspirowanych kierowników tej akcji. Awantury w Nowemmieście odsłaniają jaskrawo tę partyjną robotę, którą spokojne, umiarkowane społeczeństwo pomorskie potępić musi i napiętnować jak najkategoryczniej, jako zdecydowane działanie na szkodę Pomorza i państwa.

Na arenie międzynarodowej

Styczniowa sesja Ligi Narodów w Genewie

Sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła debata nad projektem utworzenia unji państw europejskich w formie t. zw. Paneuropy, w dniu dzisiejszym przechodzi do zasadniczych obrad nad dwoma zasadniczymi zagadnieniami — nad problemem rozbrojenia i nad dyskusją związaną z t. zw. sporem polsko-niemieckim.

Obecne obrady Ligi Narodów mają za zadanie powziąć decyzję w sprawie zwołania wielkiej konferencji rozbrojeniowej, w myśl złożonego już raportu komisji przygotowawczej.

Jest jasnym, że tak wielkie zagadnienie, jak sprawa międzynarodowego rozbrojenia nie będzie mogła znaleźć rychłego rozwiązania. Paryski „Temps“ zaznacza słusznie, że sprawa jest zbyt poważna, i wymaga skrupulatnego przestudjowania tego raportu komisji, zatem przyspieszanie zwołania konferencji nie będzie leżało w interesie państw zainteresowanych, iż zdaje się — jak przewiduje „Temps“ — że w obecnych warunkach zorganizowanie tej generalnej konferencji rozbrojeniowej na pierwsze miesiące 1932 byłoby rozsądną zwłoką, mającą służyć na przygotowanie się do walnej na ten temat debaty.

A zatem punktem centralnym konferencji genewskiej stanie się spór polsko-niemiecki. Tu Niemcy przygotowały cały arsenał poisków, by pod pozorami obrony naruszonych rzekomo przez Polskę w okresie wyborów do Sejmu praw mniejszości niemieckiej, przeprowadzić pierwsze dyplomatyczne uderzenie w kierunku rewizji Traktatu Wersalskiego. Punkt wyjścia ataku idzie z Górnego Śląska. Ale p. Curtius, jako następca pacyfistycznie nastrojonego Stresemanna, ma nad sobą miecz Damoklesa rozjątrzonego nacjonalizmu niemieckiego, posilkowanego obłąkaną polityką narodowych komunistów (czy socjalistów) Hitlera.

To także dyplomacji niemieckiej walił taranem skarg i utyskiwań na Polskę, by zrobić za wszelką cenę w opinii państw zebranych na sesję Ligi pierwszy wyłom w kierunku niemożliwości utrzymania obecnej granicy z Polską. Środki jakimi posługuje się polityka niemiecka w tym ataku są nam doskonale znane. Zwycięskie zbłądzenie lotników polskich w czasie zawieruchy styczniowej, ma być także argumentem „prowokacji“ polskiej.

Rząd polski nie zaspiał gruszek w popiele. Na notę niemiecką, skierowaną do Ligi Narodów, min. Zaleski dał odpowiedź stanowczą i wyraźną. Zachowujemy zimną krew i nie damy się sprowokować przez szantaż i matactwa niemieckie. Sejm radzi nad ratyfikacją umowy polsko-niemieckiej, by tą gotowością normalizacji stosunków naszych z zachodnim sąsiadem, dać dowód dobrej woli w uregulowaniu sporów z Niemcami.

Można mieć zatem nadzieję, że atak niemiecki w Genewie uderzy w próżnię, skoro zażnaczyć należy, że Rada Ligi Narodów nie jest wogóle uprawniona do wszczynania dyskusji na temat czyjchś tendencji rowizjonistycznych, a uczynić to może dopiero Assemblé Ligi na wrzesniowej swej sesji w myśl art. 19 paktu.

Wedle opinii poważnej prasy zagranicznej

min. Zaleski w sposób zdecydowany w swej odpowiedzi zdementował oskarżenia niemieckie na podstawie dokładnego materiału cyfr i statystyki, wykazując, że ineydenty górnośląskie nie przekroczyły norm pewnych, zaostrzonych może zresztą, walk partyjnych w okresie wyborczym, ale nie naruszyło to w niczem traktatu mniejszościowego i związanych z nim klauzul uprawnień dla mniejszości niemieckiej.

Niemcy atakować będą z furją. Może staną się też chętnie adwokatami mniejszości ukraińskich w Polsce, które również na tle pa-cyfifikacji Małopolski Wschodniej wniosły oskarżenia przeciw naszemu państwu.

Sesja genewska obfitować będzie więc za-

pewne w momenty poważne i dla polityki naszej o niemałym znaczeniu. Ale należy tuższyć, że państwa zebrane w Genewie, staną na stanowisku reprezentowanym przez rząd polski, iż ochrona mniejszości zagwarantowana odnośnymi paktami jest rzeczą słuszną i naturalną, ale nie może ona służyć za pretekst do ingerencji czynników obcych w sprawy wewnętrzne naszego państwa.

Na tem stanowisku stoi dyplomacja polska i wydaje się nam, że w obronie tego stanowiska uzyska poparcie większości czynników międzynarodowych zebranych dziś na debaty genewskie.

Z polowania reprezentacyjnego w Białowieży



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w otoczeniu uczestników polowania.

Wszyscy na froncie samoobrony gospodarczej

Minister Prystor o niższych cenach

Obecny rząd w Polsce zagadnieniom gospodarczym nadaje szczególną wagę. Na konferencji prasowej w stolicy minister przemysłu i handlu p. Prystor wyzwał do samoobrony gospodarczej zarówno spożywcy, jak i producenta. Z przemówienia p. ministra Prystora podajemy m. in. co następuje:

Trudności gospodarze zrodziły się na tle kryzysu rolniczego. Nie to jest nieszczęściem, że ceny spadają, lecz to, że spadek ten jest nierównomierny. Wiesz może obecnie kupować 2 i 3 razy mniej niż dawniej. Szkodliwa jest rozpiętość cen między cenami artykułów rolnych a przemysłowych.

Zagadnienie cen staje się kardynalnym zagadnieniem naszej polityki gospodarczej. Zmniejszenie rozpiętości nożyc przywróci zdolności nabywcze wsi, wzmoże popyt i

produkcję artykułów przemysłowych na rynku wewnętrznym. Zniżka cen przemysłowych jest jednak koniecznością i ze względu międzynarodowych; polski przemysł pozostał daleko w tyle za zagranicą.

Ogólny wskaźnik przemysłowy cen obniżył się w Anglii o 17, we Francji o 16, a w Polsce tylko o 12 proc.

Tekstylja w Anglii staniały o 31, we Francji o 29, w Polsce tylko o 18,5 proc.

Gwałtowną koniecznością tedy jest ogólna zniżka wyrobów przemysłowych, ale nie drogą obniżania płac robotniczych — bo to jeszcze bardziej zmniejszy spożycie. Zniżka powinna objąć koszty administracyjnej produkcji i wygórowane zarobki.

Koszty administracji w przemyśle u nas są 3 a nawet 4 razy wyższe niż zagranicą.

Cały nacisk położyć trzeba na ceny detaliczne, na zmniejszenie przerwy między

hurtem a detalem. Te ostatnie ceny bowiem decydują o możliwościach zbytu.

Rolnik sprzedaje kartofle po 2 grosze za kilogram. A my nabywcy płacimy za nie 20 groszy. Szynka w hurcie kosztuje 3,50, w detalu — 8 złotych. Producent mięsa wołowego sprzedaje je po 1,10 hurto wnik po 2,10, a detalista — po 2,90 za kilogram.

— Polska — zakończył p. minister — ma przed sobą świetlistą przyszłość.

Nasze rolnictwo dopiero od 2 lat wystarcza na potrzeby kraju. Coroczny przyrost 540.000 ludności wymaga konsumpcji. Kraj ma olbrzymie potrzeby do nasycenia. Brak nam dróg bitych, kolei, domów, elektrowni, kanalizacji. Mamy olbrzymie pole do pracy. Ciężki moment można przetrwać. Należy tylko patrzeć nieco dalej w przyszłość.

122 rewolucje w ciągu 30 lat „Szczęśliwa“ Ameryka Południowa — Republika Nikaragua zaszczytnym wyjątkiem

Ameryka Południowa jest tą częścią świata, która poszczycić się może, wątpliwej zresztą wartości, sukcesem, a mianowicie: rekordową ilością rewolucyj. Rok bieżący, 1931, — notuje, na swoich kartach rewolucję taką w Panamie, gdzie w następstwie jej objął władzę rząd prezydencki Ricardo J. Alfaro.

W związku z tem nie od rzeczy może być dać tu listę rewolucyj, jakie wydarzyły się w wieku dwudziestym tj. od roku 1900 na terenie całej Ameryki Południowej.

Na pierwszym miejscu znajduje się Meksyk, w ciągu 30 lat wydarzyło się tu aż 25 rewolucyj! Przeciętnie wypada jedna rewolucja na rok, a tylko wyjątkowo jedna na dwa lata.

Na drugim miejscu znajduje się Guatemala. W ciągu 30 lat było tu 12 rewolucyj, przyczem tempo wybuchów jest coraz pośpieszniejsze. W ostatnich latach nasilenia rewolucyjne są szybsze i krwawsze.

Na trzecim miejscu w tablicy tej znajduje się Paragwaj z 11 rewolucjami — tempo wybuchów jest ustabilizowane i równomierne. Rewolucja jest niejako instytucją periodyczną.

Znacznie mniej rewolucyj wykazują: Ecuador i Boliwia gdyż tylko po 7.

W republikach: Haiti, Honduras i Wenezuela wydarzyło się w ciągu ostatnich lat 30 po 6 rewolucyj.

W Peru było w tym okresie 5 rewolucyj.

Po 4 rewolucje odbyło się w Columbji, w Brazylii, w Panamie, w Costarico.

Po 3 rewolucje notują: San Domingo, Chile Argentyna.

Tylko dwie rewolucje przeżyła Kuba w latach 1912 i 1930.

Łącznie więc na przestrzeni lat 30 odbyło się w Ameryce Południowej 122 rewolucyj.

Największa ilość rewolucyj przypada na rok 1930, gdyż 19. Ponieważ w Ameryce Po-

łudniowej istnieje ogółem 20 republik, wynika z tego, że tylko jedna z nich nie przeżywała w roku ubiegłym tego „szczęścia“.

Tym unikatem jest republika Nikaragua. — Stanowi ona zresztą jedyny wyjątek wogóle, gdyż tylko w tym kraju w ciągu całych ubiegłych 30 lat nie było ani jednej ruchawki.

Czegóż uczy ta statystyka?

Dowodzą, że niema tam zbyt wielkiego poszanowania dla urzędów prawnych ani dla rygorów społecznych, że temperamenty i namiętności odgrywają tu główną rolę.

Tajemnicze morderstwa w St. Zjedn. i Francji

Trucizna, która zabija bez śladu

W Stanach Zjedn. i we Francji wydarzyły się ostatnio dwa zagadkowe morderstwa, jak gdyby żywcem wyjęte ze znanych powieści kryminalnych Allana Upwarda („Dom Grzechu“, „Klub Domino“).

Tajemnicze morderstwo, jakie wydarzyło się w Rochester, w stanie New York i którego ofiarą padł pewien kupiec i jego 6-letnia córka, interesuje poza władzami kryminalnymi głównie uczonych. Morderstwo dokonano bowiem zapomocą nieznaną dotychczas trucizny. Śmierć kupca i jego córki nastąpiła wśród okropnych męczarni.

Pierwsze dochodzenia nie dały żadnego wyniku. Dopiero po drugiej ekshumacji zwłok, dokonanej na samo polecenie gubernatora Nowego Yorku, dała sekcja zwłok nieoczekiwany wynik. W ciałach obu ofiar znaleziono ślady pierwiastka tantal, rzadkiego metalu, którego wpływ na organizm ludzki dotychczas nie został zbadany. Wiadomo jedynie tyle, iż najmniejsza już ilość tantalu działa szkodliwie na organizm, nie pozostawiając po sobie prawie żadnych śladów po sobie. Obecnie mimo wykrycia przyczyny śmierci kupca i jego córki, sprawę nadal okrywa mrok tajemnicy.

Policeja paryska obecnie również łamie sobie głowę nad zagadkowym morderstwem, które zostało dokonane przy pomocy pewnej trucizny o nieznanym dotychczas składzie chemicznym, pochodzącej prawdopodobnie z Indyj. I tutaj motywy, przebieg morderstwa okrywa gęsta tajemnica.

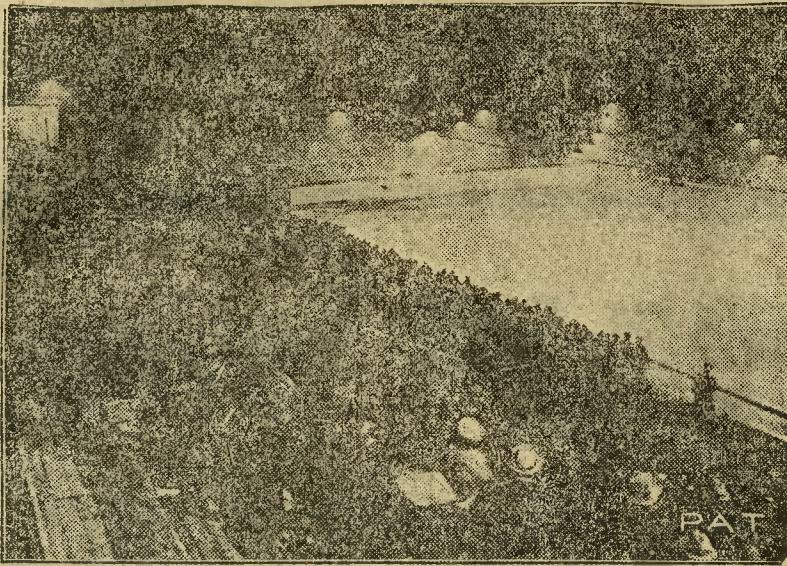
Ofiarą tajemniczej trucizny padła młoda, 24-letnia Rosjanka, Wera Nitow, zarabiająca na życie, jako tancerka małej sceny rewjowej. Przed kilku dniami znaleziono Rosjanę martwą w jej pokoju hotelowym na Montmartrze.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia. Najstaranniejsze analizy jednakże nie były w stanie określić trucizny, jakiej użyto jako narzędzia morderstwa.

Dochodzenia policyjne wykryły wkrótce, iż Wera Nitow utrzymywała stosunki z pewnym Hindusem, który wiódł bardzo tajemniczy żywot. Policeja podejrzewa, iż Hindus trudnił się handlem narkotykami na wielką skalę i z handlu tego ciągnął milionowe zyski. Zamordowana Rosjanka skarżyła się często wobec swych przyjaciółek, iż boi się Hindusa, gdyż jest bardzo mściwy i rozporządza strasznie truciznami, które zabijają bez pozostawiania śladu. Na dwa tygodnie przed śmiercią Rosjanka poróżniła się z Hindusem, chcąc zerwać z nim stosunki. Policeja przypuszcza, że Hindus, chcąc przeszkodzić zerwaniu, a także w obawie, aby Rosjanka nie wydała go policyj, postanowił ją zgładzić. Ostatni wieczór przed śmiercią Rosjanka spędziła w towarzystwie Hindusa. Nazajutrz znaleziono ją martwą.

Po dokładnym zbadaniu ciała odkryto na dłoni małą ranę, zadaną ostrym narzędziem. Tajemniczy Hindus przepadł bez śladu.

Stadion w Krynicy



na którym rozegrają się międzynarodowe zawody hokejowe o mistrzostwo świata (zdjęcie nocne).

Wszechświat a system słoneczny

Z szybkością 21 km na sekundę w kierunku Herkulesa

Nowa trucizna

W Anglii zdarzył się wypadek zatrucia nieznaną dotychczas trucizną. Niejaki Harold Simons zmarł nagle, wraz z swą sześciolletnią córką, wśród zagadkowych okoliczności. — Oboje zachorowali mianowicie po spożyciu po siłku i zmarli bezpośrednio potem, tak szybko, że nie było mowy o ratunku. Nakazana przez sąd sekcja zwłok, z początku nie dała żadnych konkretnych wyników, dopiero druga, dokładniejsza analiza wykazała w organizmie obojga ślady tantalu. Jest to metal używany do włókien żarówek elektrycznych. Był to pierwszy wypadek odkrycia w organizmie ludzkim tego metalu. Próby zastrzykiwania tantalu zwierzętom wykazały, że nawet najdrobniejsza ich cząstka powoduje śmiertelne zatrucie. Dotychczas jednak nie zdołano sprawdzić, w jaki sposób trucizna ta dostała się do potraw, których spożycie kosztowało życie obojga Simonsów.

Nasz system słoneczny, rzucony niby jakiś potężny archipelag na bezkresny ocean przestrzeni, pędzi z szybkością 21 km. na sekundę, w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa. Jest to bardzo wielka szybkość, zważywszy bowiem, że pocisk wystrzelony z ciężkiego dział porusza się 20 do 30 razy wolniej, a najszybszy hydroplan świata 100 razy wolniej od słońca, które wraz z satelitami wykazuje wcale imponujące zdolności lekkoatletyczno-sportowe. — Szybkość słońca jest jednak z punktu widzenia ziemskiego tak wielka, ponieważ w dziedzinie rekordów astronomicznych słońce nasze rozwija szybkość bardzo mierną. Wiele innych jego niebieskich towarzyszek pędzi naprzód z szybkością 50—100 i więcej kilometrów na sekundę, a prócz tego trzeba zauważyć, że w stosunku do rozmiarów kuli słonecznej (średnica jej wynosi 1390 tysięcy kilometrów) przybycie 1800 tysięcy kilometrów w ciągu do-

by nie oznacza zbyt intensywnego jej pośpiechu.

Do niedawna za najdalej od słońca położoną planetę uważano Neptuna, odległego od naszej gwiazdy dziennej o 4480 mil. km. czyli o blisko 4 godziny świetlne. Obecnie obliczono, że Pluton jest jeszcze bardziej od słońca oddalony. Lecz wszystkie te odległości wewnętrzne naszego małego archipelagu słonecznego są bardzo nikłe w porównaniu do dystansów międzygwiazdowych. Najbliższa bowiem słońca gwiazda, „alfa Centaura“ jest oddalona od nas o 4 lata świetlne, czyli o 40 milionów kilometrów w cyfrach okrągłych. Nasze słońce nie tylko nie należy więc do największych ciał niebieskich, ale niektóre przewyższają je miliony i setki milionów razy w objętości. Jest ono jakby szarym, przeciętnym żołnierzem miliardowej armji gwiazd.

Widmo głodu w Bolszewji

Na plenarnym posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR, czyli czerwonego parlamentu sowieckiego, wygłosiło kilku mówców referaty o panującym braku zapasów żywnościowych w Rosji Sowieckiej. Robotniczy delegat Grinczenko i moskiewska przedstawicielka kobiet — robotnica Gorenkowa — oświadczyli, że brak żywności przybrał ostatnimi czasy zastraszające rozmiary, wobec których rząd czuje się bezradnym. Zaznacza się dotkliwie brak nawet takich towarów i artykułów żywnościowych, których jeszcze przed niedawnym czasem były pod dostatkiem.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

16) Powieść

— Zaproszenie dotyczyło tylko ciebie?

— Tak.

— Nie proszono cię, abyś przywoził z sobą kobietę.

— Nie przywoziłem z sobą żadnej kobiety. Lady Tamorley przyjechała z własnej woli.

Kapłan w żółtej szacie pochylił się wprzód i spojrział na Moore'a z nieukrywaną nienawiścią. Jednocześnie zaszczwargał coś prędko w języku, z którego Anglik nie zrozumiał ani słowa.

Starzec, siedzący w środku, położył rękę na ramieniu kapłana i odepchnął go łagodnym gestem.

— Pyta, w jakim celu lady Tamorley przyjechała do Indochin?

— Lady Tamorley przyjechała właśnie do Singapuru, na spotkanie męża, który wraca z Nowej Zelandji. Ale ponieważ upłyne jeszcze kilka dni zanim on przyjedzie, przyjechała tutaj, żeby przy okazji poznać wasz kraj.

— To znaczy, że za parę dni powróci do Singapuru?

— Bardzo możliwe. Nie wiem dokładnie, jakie ona ma plany.

Starzec przetłomaczył towarzyszącemu słowa rzeźbiarza na ich język. Doktor Than Hai nie zrobił żadnej uwagi, zato kapłan Gia-Long plunął ponownie z gwałtownym protestem. Wściekłość jego wzmagala się z minuty na minutę. Denis odczuł, że gdyby losy jego spoczywały w rękach tego człowieka, nie wyszedłby stąd żywy.

— Kapłan nie życzy sobie, aby lady Tamorley pozostała w Sajgonie.

Moore uśmiechnął się lekko.

— Obawiam się, że lady Tamorley nie będzie mogła zastosować swych planów do jego życzeń, chociaż faktycznie — wiem, że jutro odpływa do Tonkinu.

Zrozumiałwszy o co idzie, kapłan dostał małego ataku furji. Belkocząc niezrozumiale, zapytał przez pośrednictwo starca, czy lady Tamorley zamierza również jechać do Hue.

— Mam wrażenie, że tak — odpowiedział Denis.

Nie było co bawić się w wykrety. Tang dał dowody, że potrafi zdemaskować każdą nieprawdę. Starzec

zwrócił się do towarzyszy. Denis parzył, jakie też wrażenie robi na nich jego oznajmienie.

Doktor zachował w dalszym ciągu spokój, lecz twarz kapłana wykrzywiła się grymasem wściekłości. Powiedział coś ostro do starca, który skinął głową i rzekł:

— Mówisz, że lady Tamorley przyjechała do Indochin czekać na przybycie męża z Nowej Zelandji, ale my wiemy, że cel jej podróży jest inny.

Denis milczał w nadziei, że wreszcie dowie się prawdy, lecz doznał zawodu.

— Na nic się nie zda dyskutować, czy cel ten jest słuszny czy nie — ciągnął naczelnik tangu — bo jeżeli kto postanowi co zrobić, zwłaszcza zaś kobieta, to odwołanie jej od powziętego zamierzenia jest tak samo skuteczne, jak lanie wody na piasek.

— Dobrze, że to rozumiecie — rzekł młody człowiek.

— Wszelako są inne sposoby lepsze od argumentów — mówił cichym głosem starzec.

Denis osądził, że przyszedł czas wyjść z asa.

— Czy mam to rozumieć, jako groźbę?

— Jak chcesz. Jabym powiedział „radę“.

— Proszę, przypomnijcie sobie, co powiedziałem na początku. Przyjechałem tutaj na specjalne zaproszenie

waszego cesarza. Jestem jego gościem i oddam się pod jego opiekę.

— Jesteś już pod jego opieką i dla tego tylko dojechałeś do Sajgonu żywy. Gdyby tang zechciał, jużby było po tobie. Pamiętaj, co się zdarzyło w Singapurze? Gdyby tang zechciał, opuściłbyś ten pokój trupem.

— Nie odważycie się! — rzekł Denis.

— Właśnie. Opieka cesarza jest paszportem, zapewniającym bezpieczeństwo.

— W takim razie poco ta rozmowa?

— Żeby ci udzielić rady, której nie chcesz wysłuchać.

— Dobrze. Słucham.

— Krótko powiem. Obecnie, jak mówisz, jesteś pod opieką cesarza, ale pewnego dnia może ci jej zabraknąć. Czy wtedy nie lepiej będzie dla ciebie mieć naokoło siebie nie wrogów, a przyjaciół?

Denis spojrział w utkwione w siebie oczy kapłana i pomyślał, że rzeczywiście nie chciałby się dostać wtedy w jego ręce.

— Jakich wrogów? Nie przybyłem tutaj, aby krzywdzić ludzi.

— Nam zostaw decyzję w tym względzie. Jeżeli ograniczysz się do pracy dla cesarza, będzie tak jak mówisz. Ale jeżeli zaczniesz się mieszać w sprawy innych ludzi, los twój zostanie przypieczętowany. D. c. n.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Ruch towarzyszy

— **Baczność** członkowie K. S. Gedania! Niżej podajemy do wiadomości że zebranie miesięczne klubu odbędzie się dnia 21-go stycznia tj. w środę o godz. 20 w nowym lokalu klubu przy ul. Schichaugasse 6, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania miesięcznego, 2) przyjęcie nowych członków, 3) komunikaty zarządu, 4) wolne głosy i wnioski. — Zarząd prosi o jaknajwcześniejsze przybycie członków na zebranie w nowym lokalu!

— **Roczne walne zebranie „Cecylji“** we Wrzeszczu odbędzie się w środę 21 bm. o godzinie 20 w Domu Akademickim przy Heeresanger. O liczny udział prosi — Zarząd.

— **Rocznica Koła Śpiewu „Lira“** Stary Szotland połączona z zabawą kostjumową zjednoczonych towarzyszy w Oruni na rzecz Ochronki odbędzie się w niedzielę dnia 1-go lutego br. w lokalu „Zur Ostbahn“.

— **Walne zebranie Tow. Polek w Nowym Porcie** odbędzie się w środę dnia 21 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali Cecylji w koszarach. — O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

— **S. M. P. męskiej Gdańsk.** Kursa odbywają się nadal jak poprzednio, i to pierwszy poniedziałek po 1-szym zebraniu plenarnym, w drugi i czwarty poniedziałek muzyka i śpiew, w trzeci poniedziałek zebranie w zastępach w Gimnazjum Polskim, w drugi wtorek kółko Akcji Katolickiej, w środy wychowanie fizyczne, w piątki język polski i higiena, w soboty P. W. Zarząd.

— **Roczne walne zebranie Tow. śpiewaczego „Lutnia“** w Gdańsku odbędzie się w środę, 21 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. Na porządku obrad m. i. sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1930 oraz wybór nowego zarządu. Upraszają się o punktualne przybycie wszystkich członków tak czynnych jak i nieczynnych. Zarząd „Moniuszko“ w Gdańsku odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godz. 20 w Domu Polskim. O punktualne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

— **Lekcje śpiewu „Lutni“** oliwskiej odbywają się co środę o godz. 20-tej w Ochronce Polskiej przy ul. Ludolfinerstr. w Oliwie. Punktualne przybywanie wszystkich czynnych członków konieczne. Zarząd.

Z miasta

— **Program „Scali“** w drugiej połowie stycznia. Najnowszy program teatru rewjowego „Scala“ w Gdańsku cieszy się wielką popularnością. Publiczność hawi się świetnie, gdy Tomik Piet opowiada swoje dowcipy. Karykaturzysta Manfred Kassin węglem rysuje najoryginalniejsze humorystyczne figury. Akt artystów z The Willeys podoba się powszechnie zwłaszcza, że artystki specjalnie czarują swym wdziękiem. Muzykę ksylofonową w nowym zestawieniu produkują The Imperials. Zrezygnowanym zonglerem jest Byrell, który dokonuje nogami cudów. Akrobatycznymi tańcami popisują się po mistrzowsku Twin Sisters. Brzmuchomówca Dolf Dollini bawi publiczność swoją lalką Karlchen. Po gimnastycznym akcie 6-ciu Wilkes kończy się program ekscentrycznym aktem The Accathans. Warto się udać i tym razem do „Scali“.

— **Ze sądu przysięgłych.** W piątek toczyła się przed gdańskim sądem przysięgłych rozprawa karna przeciwko mężatce Franciszce Schwichtenberg i jej zamężnej córce Helenie Tribowskiej, oskarżonym o krzywoprzysięstwo. Po całodziennym rozprawie uwolniono oskarżonych z powodu dostatecznych dowodów winy.

— **Pożar w Oruni.** W nocy na sobotę zapaliły się doszczętnie wszystkie zabudowania 14-letniego właściciela Bernarda Aschecka w Oruni. Zaalarmowana straż pożarna w Gdańsku ugasiła ogień po kilkogodzinnej akcji. — Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony.

— **Skazanie gdańskich szmuglerów** alkoholu. Sąd okręgowy w Libawie rozpatrywał w piątek sprawę zolęgi gdańskiego parowca „Ani“, która w roku ubiegłym zamierzała przeszczuglować do Łotwy większy transport alkoholu. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 osób, z których skazano 4, każdego na 3 miesiące a jednego młodocianego oskarżonego na 2 miesiące więzienia oraz na zapłacenie 38.260 ratów, względnie na 7 dalszych miesięcy więzienia. Ponadto zarządził sąd konfiskatę parowca. Przeciwno kapitanowi statku tego Karolowi Aisenanowi odbędzie się jeszcze rozprawa karna za uzbrojony opór.

Kim jest morderca Gengerski?

Chciał on już dawniej zamordować kolegę kolejarza

Z kół czytelników naszych informują nas o pewnym zajściu strasznym z listopada 1930 roku, które rzeźca snop jaskrawego światła na charakter mordercy Gengerskiego, który zabił ś. p. Bolesława Styrbickiego. W nocy z 17 na 18 listopada 1930 roku pełnili służbę na dworcu towarowym Troyl w Gdańsku dwaj kolejarze: Gengerski oraz Krobjilowski. Gengerski, znany wróg Polaków i hakatysta, pytał się przeniesionego z Nowego Portu na Troyl Krobjilowskiego, czy należy do jakiegokolwiek organizacji. Krobjilowski odpowiedział, że jest członkiem Z. Z. P. Około godz. 1-szej w nocy Krobjilowski, który miał być wprowadzony do służby na Troylu przez Gengerskiego zapytał się, gdzie są numery pociągów. Gengerski wskazał na okno, gdzie wisiała tabela. Gdy w następnej chwili Krobjilowski odwrócił się i pochylił nad tabelą, Gengerski skoczył zniechęca i rzucił się na Krobjilowskiego i bez wszelkiej przyzeczyny uderzył go tak ciężko pięścią w lewe oko, że oko załaziło się krwią. Chwile przerażenia Krobjilowskiego brutalny zbrodniarz wykorzystał natychmiast chwytając ciężkie krzesło i uderzając nim z całej siły w czaszkę Krobjilowskiego, tak że powstała głęboka rana i krew załaziła zupełnie mundur kolejarzowi Krobjilowskiego. Gdy zbrodniarz podniósł krzesło poraz wtóry, aby młodego kole-

który mu nie zrobił i nigdy złego słowa nie powiedział jeszcze raz uderzyć, a może zabić, Krobjilowski czempredzej uciekł z izby służbowej i schronił się pomiędzy wagonami i parowozami. Gengerski szukał jakiegoś instrumentu i popędził za Krobjilowskim krzyżąc wściekle: „Czyś ty jeszcze nie zginął, ty przeklęty Polaku?“. Ciężko raniony i okrwawiony Krobjilowski schronił się do kilku kolejarzy w odprawie towarów. Przywołano policjanta, który razem z jednym z kolejarzy odprowadził do krwi pobitego Krobjilowskiego do lekarza dr. Wobego w Nowym Porcie, który stwierdził ciężkie pokaleczenie. Krobjilowski, który jeszcze teraz jest w służbie kolejowej i mieszka w Nowym Porcie, posiada jeszcze krwią zlaną mundur jako pamiątkę po tym wypadku. Krobjilowski miał wrażenie, że Gengerski chciał go zamordować i rzucić potem pod wagony i parowozy i oświadczyć, że Krobjilowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Charakterystycznym jest fakt, że Gengerski już wtenczas stał pod wpływem niesłusznej i niezem niezasadnionej manji, że poseł Lendziński i Krobjilowski chcą mu zabrać chleb i zwolnić go z posady.

Podaliśmy ten poumy szczegół, ponieważ rzeźca on pewne światło na charakter zbrodniarza brutalnego, który zamordował ś. p. Bolesława Styrbickiego.

Obstrukcja w Sejmie gdańskim

Rekordowe posiedzenie nocne

Na ostatnim posiedzeniu sejmiku gdańskiego przeszły stronnictwa lewicy do czynnej obstrukcji. Socjalistyczni i komunistyczni posłowie wygłaszali długie przemówienia, ażeby powstrzymać tok obrad i nie dopuścić do szybkiego załatwienia ustawy o pełnomocnictwach senatu gdańskiego w drugim czytaniu. Przywódcą komunistów poseł Plenikowski sam przemawiał ponad osiem godzin, rozwodząc się długo i szeroko przeciwko ustawie o pełnomocnictwach i doprowadzając do rozpaczony cały sejm. Ale i socjalistyczny poseł Brill oraz Weber przemawiali ostro przeciwko ustawie i zapowiedzieli senatowi obecnemu w Gdańsku ciężką walkę. Przedstawiciel hitlerowców dr. Thimm złożył deklarację imieniem swej frakcji, w której zapewnił ustawie i senatowi po-

parcie, ale zapowiedział pewne zastrzeżenia i wnioski, które jego partja przedłoży przy trzecim czytaniu. Podczas przemówień posłowie obzuczali się wzajemnie jak zwykle różnemi obelgami. Ostatecznie przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi paragrafami ustawy finansowej. Pierwsze cztery paragrafy zostały przyjęte większością głosów koalicyjnych. Przeciwno ustawie głosowali socjaliści, komuniści i Polacy. Podczas głosowania nad paragrafem piątym obejmującym sprawy zabezpieczeniowe wykazało się, że już nie było dostatecznie dużo posłów w sejmie. Wobec braku kworum przerwano obrady o godz. 3-ej nad ranem, a następne posiedzenie ustanowiono na poniedziałek po południu.

Gdańsk a Gdynia w Genewie

Obrady komitetu prawników

Senat W. M. Gdańska jeszcze za prezydentury p. Sahma słurował jak wiadomo pismo do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, w którym uzalał się na rzekomą konkurencję Gdyni i podnosił twierdzenie, że Polska nie wykorzystuje dostatecznie portu gdańskiego. Rząd polski jak wiadomo odpowiedział na pismo to obalając twierdzenia i zarzuty gdańskie podkreślając korzystność dla Gdańska pracy Polski w porcie gdańskim tak w latach powo-

jennych oraz konieczność dla Polski posiadania dwóch portów.

Kwestja Gdańsk a Gdynia przedłożona została zwyczajną drogą instancjom genewskim. Obecnie zajmuje się zagadnieniem tem, a zwłaszcza interpretacją szeregu decyzji Rady Ligi Narodów, komitet prawników Ligi Narodów. Komitet ten, któremu przewodniczy były norweski minister spraw zagranicznych Raestad, odbył już kilka posiedzeń.

Szkodliwa robota agencji hakatystycznej „Dako“

Długocześnie źródło zatrucia ciągłego atmosfery polsko-gdańskiej

Od długiego czasu prowadzi podstępna akcję hakatystyczna agencja prasowa „Dako“ w Gdańsku. Rola jej podziemna jest nam znana już od lat. Musiała nam być znana, tem więcej, że agencja ta tłumaczy nieomal codziennie części wiadomości „Gazety Gdańskiej“, zaopatruje je w nacjonalistyczne jadowite komentarze, żeby zachęcić niemieckie dzienniki gdańskie jako odbiorców do przyjęcia i puszcza je w świat.

Motywy tej kampanji, źródło jej natchnienia i cele były nam już zawsze znane, bo zbyt dobrze znane nam są stosunki utrzymywane przez tą agencję.

Robota agencji „Dako“ zatruwająca atmosferę pomiędzy narodowościami na terenie W. M. Gdańska tem więcej zwraca na siebie uwagę i szkodzi opinji nawet oficjalnych czynników gdańskich, ponieważ równobrzmiące komunikaty tej agencji ukazujące się w mniej więcej podobnej formie w różnych dziennikach gdańskich wzbudzały wrażenie, że pochodzą z gdańskich źródeł oficjalnych. Faktem jest, że liczni korespondenci gazet polskich i za-

granicznych powoływali się na wiadomości tego rodzaju jako na enuncjację oficjalnego biura prasowego senatu gdańskiego.

Najwięcej rozpasala się intrygancka kampanja agencji „Dako“ za rządów socjalistycznego senatora spraw wewnętrznych i policyjnych Arczynskiego oraz senatora oświaty dr. Strunka, kiedy to prasa polska w Gdańsku nawiedzana była zniechęca w niedzielę przez różnych agentów w biurach, prześladowana przez zauszników i włoczona przed sądy. Był to ten okres terroru, kiedy starano się apelami do ludzi przywrotnych szkodzić prasie polskiej materialnie. W tym to też okresie, co jest rzeczą wysoce charakterystyczną, sekundowała agencja „Dako“ wytrwale i z wielką miłością „Nowej Gazecie Gdańskiej“, konkurencji dla starej „Gazety Gdańskiej“. Wprawdzie niecała robota agencji „Dako“ i jej „Hintermanów“ się nie udała. Sztuczny twór „Nowej Gazety Gdańskiej“ został zamknięty, gdy się pewna spekulacja nie udała. Przez pewien czas zapanował spokój. Nawet agencja „Dako“ umiała pracować spokojnie bez zatrucia atmosfery pomiędzy narodowościami i bez ciągłego atakowania „Gazety Gdańskiej“. Dopiero od kilkunastu dni znowu odżyła stara kampanja. Jest nam wiadomo, z jakich motywów i w jakich celach. Niech agencja „Dako“ wie, że opinja publiczna od dawna zna charakter jej roboty, że jednak z przyzwyczajenia milczała dotąd.

Baczność rodzice!

Wielki wiec w sprawie szkolnej

odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godzinie 7-ej (19-ej) w sali Gminy Polskiej w Wrzeszczu, Heercsange 11. Na wiec ten nie powinno ani jednej Rodaczki i Rodaka — mające dzieci szkolne — zabraknąć.

Filja Gminy Polskiej we Wrzeszczu.

Demonstracja nacjonalistyczno-monarchistyczna

Z okazji 60 lecia proklamacji cesarstwa niemieckiego urządziła partja nacjonalistyczna z kilku organizacjami monarchistycznymi na trawniku przed gmachem przydzium polskiej demonstrację, która cieszyła się jednak małym udziałem, gdyż około 1000 monarchistów. Na trawniku ustawiono mównicę z której gadało dwóch jegomości w cylindrach o dążeniach wolności Niemiec i o utworzeniu nowego cesarstwa, do którego winien oczywiście należeć Gdańsk i dzielnice, które „zrabowała“ Polska. Na zakończenie tej demonstracji odegrała orkiestra „Deutschland ueber alles“.

Następnie udali się uczestnicy demonstracji w pochodzie przed pomnik Wilhelma, — gdzie odbyła się defilada i złożono kilka wieńców ze wstęgami o kolorach czarno-biało-czerwonych. Przy pomniku przemawiał też jakiś gość. Pochód rozwiązał się na placu Wiebena.

Z okazji tej demonstracji zmobilizowano silny oddział policji. Podczas demonstracji doszło do kilku incydentów. Na chodniku stało kilku młodzieńców z organizacji, gdy nagle zbliżył się do nich jakiś jegomość, który zaczął młodzieńców lżyć i bić, a w tem przybiegło kilku hitlerowców, którzy również zaczęli bić chłopców. Nadbiegło kilku policjantów, którzy nie ujęli bijących, lecz jednego z pobitych młodzieńców, leżącego na ziemi. Na wyrażone przez pewnego starszaka oburzenie, że nie ujęli bijących lecz pobitego oświadczył oficer policji, że tak się dobrze stało. Ten sam oficer, stojący następnie przed wejściem do gmachu przydzium policji, salutował przez cały czas, gdy grano hymn niemiecki.

Charakterystycznym jest też fakt, że z okazji 60 lecia proklamacji niemieckiej, wywieszono na gmachu generalnego konsulatu republiki niemieckiej flagi państwowe.

Akcja żydowska przeciwko hitlerowcom

Sfery żydowskie W. M. Gdańska zwróciły się do senatu i sejmiku gdańskiego z protestem przeciwko wnoskom hitlerowców, aby zakazano zarządzać zwierzęta według rytualnych przepisów żydowskich. Gmina żydowska przedłożyła władzom gdańskim obszerny materiał który dowodzi, że twierdzenia narodowych socjalistów są niesłuszne a zadania ich niezgodne z zasadami. Gmina żydowska domaga się, aby wniosek agitacyjny hitlerowców został odrzucony.

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię

w dniu 16 stycznia 1931 r.

EKSPORT

Przeladowano w porcie gdańskim 950 wag 19.279 ton węgla, 45 wag. zboża, 43 wag. cukru, 66 wag. drzewa i 93 wag. innych towarów; w porcie gdynińskim 346 wag. 7.860 ton węgla, 5 wag. zboża, 15 wag. cukru i 51 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 18, w porcie gdynińskim 9 wagonów.

IMPORT

Przeladowano w porcie gdańskim 200 wag rudy i 40 wag. innych towarów, w porcie gdynińskim 38 wag. złomu i 8 wag. innych towarów.

Gdańska giełda zbożowa z dnia 17 bm

(Notowania nieurzędowe)

Pszenica 130 funt. 14, 128 funt. 13,50—13,60; żyto 11,20—11,25, jęczmień browarowy 13,50—14,50, jęczmień pastewny 12—12,50, owies 12,50—13,75, groch Wiktorja 14—16, otręby żytnie 8,50, otręby pszenne 10—10,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franco wagon Gdańsk.

Kim są Strzelcy?

„Nigdy nie zapominajmy o tem, że najważniejszą dla nas rzeczą jest wychowanie i wykształcenie tych milionów, które niebawem pojawią się na widowni życia.“

Jerzy T. Angell.

Idea Związku Strzeleckiego jest społeczeństwu pomorskiemu mało znaną. Złożyły się na to różne przyczyny. Ruch strzelecki przed wojną byłby przyjął się i tutaj. Po odzyskaniu niepodległości dzięki właśnie czynowi zbrojnému strzelców i po ustosunkowaniu się przywódców najsilniejszego ówczesnie na Pomorzu Stronnictwa Narodowego do osoby Marszałka Józefa Piłsudskiego i Jego obozu, wrogo i nieprzychylnie, społeczeństwo pomorskie w większości swej ustosunkowało się również do Związku Strzeleckiego negatywnie, dlatego właśnie, że Z. S. utworzony przez J. Piłsudskiego wiernym był Wielkiej Jego Idei.

Powojenny Związek Strzelecki, jako organizacja społeczna mająca na celu wychowanie pełnowartościowych obywateli państwa polskiego, począł po ostatecznym jego zreorganizowaniu rozwijać się w szybkim tempie na obszarze całej Rozplitej Polskiej. Dotarł i na Pomorze. — Utworzono władze strzeleckie i rozpoczęto organizowanie młodzieży w oddziałach Związku Strzeleckiego. Popelniono jednak jeden wielki i zasadniczy błąd!

Pragnąc bowiem w jaknajkrótszym czasie osiągnąć w szeregi strzeleckie jaknajwiększą ilość ludzi, przyjmowano do organizacji wszystkich zgłaszających się. I wielu z tych pierwszych członków organizacji było ludźmi o niewielkiej wartości moralnej i intelektualnej.

Zapewne, że byli szlachetni i godne jednostki, które należycie reprezentowały i do dziś dnia reprezentują Związek Strzelecki na Pomorzu, ale większość owych gromadnie przyjmowanych członków nie mogła w żadnym wypadku reprezentować wielkiej idei Z. S.

Powstały więc wskutek tego wśród społeczeństwa pewne do dziś dnia pokutujące przesłanki, że strzelcy, to ludzie rekrutujący się przeważnie: 1) ze sfer najniższych, 2) moralnie nisko stojących i 3) mających na celu jedynie interesy osobiste.

Zasługą Z. S. wogóle, na terenie Pomorza w szczególności jest to, iż zbliżył się w akcji wychowawczej do owych sfer najniższych, sfer robotniczych. To, że strzelcami jest przeważnie młodzież robotnicza, jest nieocenioną zasługą Z. S. wobec państwa i społeczeństwa.

Jeśli chodzi natomiast o dokonywany przez czynniki strzeleckie w początkach życia tej organizacji na Pomorzu, dobór ludzi, podkreślić należy, (i z tego miarodajne dziś władze strzeleckie zdają sobie jasno sprawę), iż dobór ów był nieodpowiedni.

Reorganizacja Związku Strzeleckiego w kierunku doboru ludzi została na terenie Pomorza prawie już w zupełności dokonana. Obecnie członkami organizacji są ludzie o pełnych wartościach moralnych. To też społeczeństwo pomorskie winno ocenić dziś wysiłki organizacji w tym kierunku i nareszcie zmienić swe zdanie o Strzelcach. W związku z owym nieodpowiednim doбором moralnym doбором ludzi pozostawał również zarzut postawiony Z. S., iż członkowie tej organizacji, to ludzie myślący tylko o interesach osobistych. Dziś wraz z usunięciem wszystkich tych, którzy przynosili ujme organizacji zniknąć musi i ten sąd o Strzelcach.

Dziś Związek Strzelecki na Pomorzu pragnie ująć w ramy organizacji owe reszki niezorganizowanej zupełnie młodzieży w wieku przedpoorobowym, aby przeszkolić ją wojskowo przez przysposobienie wojskowe i przygotować na czynnych i twórczych obywateli państwa polskiego przez wychowanie obywatelskie.

Prace Z. S. prowadzone w kierunku wychowania obywatelskiego, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego dają pełną gwarancję społeczeństwu pomorskiemu, że największy jego skarb „MŁODZIEŻ“ wychowywany jest w Z. S. wzorowo na pełnowartościowych obywateli państwa polskiego.

Młódź strzelecka wyszkolona wojskowo jest ową najwartościowszą przeciwko wrogim zakusom niemieckim na rdzennie polską, ziemię pomorską.

Będzie ona zdolną w każdej chwili ująć w swe ręce oręż wydobytą celem obrony niezawisłości państwa polskiego.

Spółeczeństwo pomorskie winno zrozumieć, że Strzelcy na Pomorzu to młódź pomorska, to skarb nieoceniony dla każdego Polaka, to obywatele, którzy w czasie pokoju twórczo pracują dla dobra Państwa, gotowi krew swą i mienie złożyć ofiarnie na ołtarzu Ojczyzny. I. S.

**Czy jesteś członkiem
L. O. P. P.**

W zdrowym ciele — zdrowy duch

Organizacje P. W. winny być troską społeczeństwa

Zbyteczną byłoby rzeczą wskazywać na tak bardzo doniosłe znaczenie wychowania fizycznego bo zda się to rozumieć już niemal każdy chłopak na wsi i czeladnik w mieście. Wszyszcje doskonale wiedzą, że wychowanie fizyczne, w jakiejkolwiek ono formie było prowadzone — przyczynia się do zdrowia, wyrabia siły i zręczność całego ciała, świeżość ducha, daje bardzo godziwą rozrywkę w wolnych od codziennych zajęć chwilach, odwołuje od przesiadywania w knajpach podmiejskich, dostarcza pięknego i nigdy niewyczerpanego przedmiotu do rozmów i pogadanek wieczornych, umoralnia młodzież, a niemniej korzystnie i dodatnio wpływa pośrednio przez młodzież na starsze pokolenie. To wszystko dobrze wiedzą wszyscy, chociaż jeszcze nie doceniają tego w równym stopniu, nie wszyscy przykładają tę samą wartość do tego tak dzi-

siaj rozpowszechnionego i rozgałęzionego czynnika wychowawczego w całym świecie kulturalnym. Choć zagadnienie wychowania fizycznego nie jest i nigdy nie będzie wyczerpujące i dostatecznie omówione, to nie o niem mam zamiar słów parę powiedzieć, ale o tem, co ściśle łączy się z wychowaniem fizycznym, co obok zdobycia tężyzny i zdolności ciała jest drugim najważniejszym zagadnieniem dnia dzisiejszego i nabiera dlatego pierwszorzęd- nego znaczenia, bo decyduje o naszej przyszłości, o naszym życiu państwowem, o naszym pokojowem stanowisku mocarstwem.

Jest to sprawa przysposobienia wojskowego które z wychowaniem fizycznym musi iść w parze i równolegle. Zaniedbywanie, lekceważenie, uniemożliwianie pracy nad przysposobieniem wojskowym jest działaniem na szkodę państwa, jest zbrodnią przeciw państwu. —

Nigdy nieb edę przypisywał młodzieży niechęci, pomawiał ją o lekceważenie i zaniedbywanie obowiązku przysposobienia się do służby wojskowej, bo *młodzież nasza polska w niczem nie ustępuje młodzieży innych państw i narodów, ona się rwie do wszelkiego rodzaju ćwiczeń, do karabinu, do szabli, leży to i żyje zawsze świeżo w jej duchu bohaterskim o- dziedziczonym po przodkach.*

Ze praca w przysposobieniu wojskowem naszej młodzieży nie idzie w parze z jej zapalem i chęcią nie stoi na należytych poziomach, że ma wielkie braki i niedomagania, że kuleje a nawet miejscami wogóle nie istnieje, — to *wina społeczeństwa starszego, rodziców, pracodawców, wychowawców, władz komunalnych i wielu innych czynników.*

Ojciec niweczy zapał syna, pracodawca chwilki czasu wolnego nie odda na ten cel, — kierownik szkoły, ksiądz proboszcz nie za- chęci, częściej odmówi i zakaze, władze gminne wiejskie i miejskie nie zbudują boiska do ćwiczeń nie wystawią bodaj szopy z desek na zebrania i pogadanki, młodzież musi zbie- rać się w karczmie, władze administracyjne nie przypilnują, nie wpłyną swoim autoryte- tem, nie przyspieszą wykonania niejednych najlepszych poczynań. Przeważa albo beczyn- ność i bierność, albo nawet często paraliżo- wanie i niweczenie pracy jednostek dobrej woli i młodzieży owianej najlepszymi chęciami a czyni się to wszystko pod kątem widzenia zaślepionej oglupiałej polityki wewnętrznej, cuchnącej partyjniactwem partykularnem.

Gdy niedawno zbierałem ofiary na urządze- nie powiatowego Święta sportowego dla mło- dzieży, poczciwa staruszka wyciągnęła ofiar- ną dłonią pięćzłotówkę a obecny przy tem pewien ksiądz proboszcz rzekł: „To wszystko idzie na lewo, tam do Belwederu“. Nie dał grosza, ale niedługo poszedł sam na „lewo“ kumając się z lewicowcami poczynaniami wybor- czemi.

Kiedyż przyjdzie otrzeźwienie i zrozumie- nie? Czy dopiero wtedy, gdy Marszałek Pił- sudski powzięnie nową decyzję i z tego, co winno być dobrowolną przyjemnością młodzie- ży, będzie zmuszony uczynić instytucję przy- musową, ujętą planem ogólnego wychowania obywatelskiego?

A więc do pracy czynnej, póki czas! *Czy we wszystkich miastach powiatowych na Pomorzu są już boiska do ćwiczeń dla mło- dzieży? czy uruchomiono strzelnice, potwo- rzono Kola Przyjaciół Strzelca, harcerstwa i innych organizacji Przysposobienia Wojsko- wego, czy Hufce szkolne nie napotykają już na żadne trudności w żadnej szkole? — Czy wszędzie istnieją, a jeśli istnieją, to czy dzia- łają Powiatowe Komitety WF. i PW., czy o- kazują żywotność Komisje poszczególne tych komitetów? Czy poza przymusowem istnie- niem na papierze odbywają się zebrania, na- rady nad rozwojem i podniesieniem przyspo- sobienia?*

Miejmy odwagę choć raz w roku zdać pu- bliczny rachunek z poczynań na tym polu, a jeżeli nie mamy poczucia spełnienia podję- tego dobrowolnie czy nałożonego z urzędu na nas obowiązku, to miejmy odwagę zrezygno- wać z tej nieproduktywnej godności pozwólmy pracować tym, którzy pracować chcą i czas na to znajdują zawsze i wszędzie.

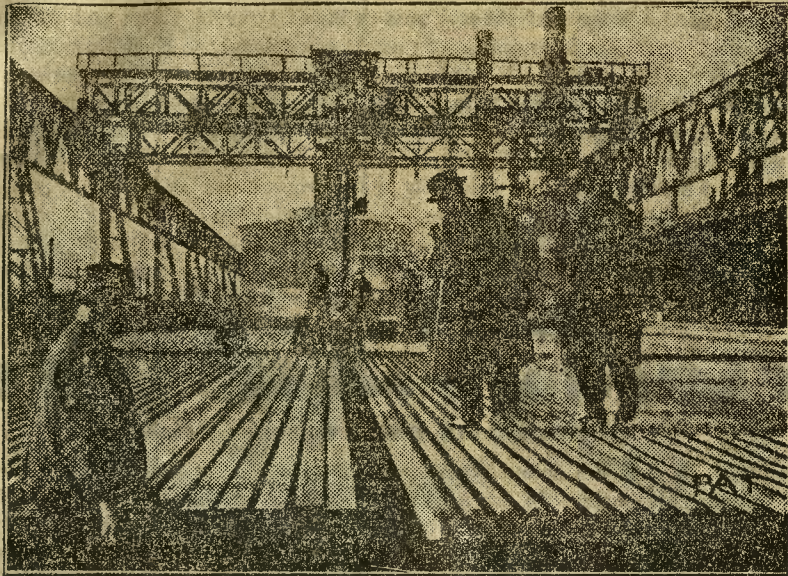
A zatem zmienmy nasz dotychczasowy bie- runy i wyczekujący stosunek do zagadnień PW. *spójrzmy na tę pracę nareszcie jako na czyn- obywatelskiego przysposobienia do służby dla ojczyzny nie pod kątem widzenia jakiegoś ne- gatywnego patriotyzmu, budzenia nienawiści do wroga, wychowywania mściwicieli za cierpie- nia i niedolę przebytej niewoli, ale przygoto- wujmy przez Wychowanie Fizyczne i Przy- sposobienie Wojskowe świadomych robotników dop racy nad pokojowym rozwojem Polski Mocarstwowej, bo przez to zmierzamy do szczęścia własnego, narodów i ludzkości.*

Programy radiowe

Poniedziałek 19 stycznia.

WARSZAWA — 12.10 Muzyka. 13.10 komu- nikat meteorologiczny. 15.00 komunikat go spodarczy. 17.45 muzyka lekka. 20.00 od- czyt muzyczny. 20.30 operetka „Cnotliwa Zuzanna“ Jana Gilberta. 22.30 feljton „Legendsy morskie“ wygl. Henryk Brosz- kiewicz. 23.00 muzyka taneczna.
POZNAŃ — 13.05 koncert. 17.45 muzyka starych mistrzów. 18.25 audycja wokalna. 20.10 arje i pieśni w wyk. prof. Zygmunta Zawrockiego.

Polskie szyny dla polskich kolei



Komisja Polskich Kolei Państwowych odbiera gotowy transport szyn z Królewskiej Huty.

Reorganizacja Urzędu Morskiego w Gdyni

Czy zmianę nastąpią także w Towarzystwach okrętowych

Po ostatniej wizycie min. Prystora w Gdyni, stała się rzeczą aktualną reorganizacja naszych instytucyj portowo-morskich. Sygnalizują z Warszawy, że rozporządzenie min. przemysłu i handlu o reorganizacji Urzędu Morskiego już zostało podpisane i przewiduje stworzenie trzech wydziałów, administracyjnego, technicznego i handlowego oraz ma na celu zwiększenie samodzielności zarządu portu.

W związku z tem pojawiły się wersje, że dyrektor Urzędu Morskiego, kom. Poznański ma przejść na inne stanowisko, jego miejsce zaś miałby zająć inż. Łęgowski z Warszawy. Tak nas informują ze strony miarodajnej po-

głoski o jakichkolwiek zmianach w kierownictwie władz portowych są w danej chwili co- najmniej przedwczesne.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy wiadomość na razie niesprawdzoną, że wkrót- ce ma nastąpić również reorganizacja w na- szych towarzystwach okrętowych. Objęłaby ona przedewszystkiem Polsko-Brytyjskie To- warzystwo Okrętowe, które w ostatnim czasie cierpi dotkliwie wskutek kryzysu żeglugo- wego i handlowego i istotnie wymaga dość gruntownej przebudowy wewnętrzno-organiza- cyjnej.

Z wizytą u króla Emanuela

Ani słowo nie padło o Mussolinim

Korespondent jednego z pism zagranicz- nych opowiada następującą niezwykle cha- rakterystyczną rozmowę, która odbył w Kwirynale z królem Wiktorem Emanuelem:

Jego Królewska Mość w szarym skrom- nym uniformie prawie zupełnie pozbawio- nym orderów i w butach do konnej jazdy, Siedział na wąskiej długiej sofie, obitej żół- tym jedwabiem. Gdy mu opowiadałem o małym pokoiku w Waszyngtonie, gdzie roz- mawiałem z prezydentem Stanów Zjedno- czonych, zauważył:

Niech pan nie myśli, że ja się dobrze czuję w tym pałacu. Mam swoją wille, gdzie wszystko jest inaczej, słomiane krze- śła i tak dalej, rozumie pan?

Człowiek na którego patrzyłem czułby się dużo szczęśliwszym w cieniu, wśród książek i zbiorów niż na tronie. Dźwiga koronę tylko z obowiązku dynastycznego. Na twarzy jego widać ślady ciężkich przeżyć. Ta niezmiernie pokojowa natura musiała się zżymać prowadząc Italję w odmętę wiel- kiej wojny i przeżywając narodziny faszyz- mu.

Próbowałem z nim mówić o Mussolinim, ale król nie dał się podejść. Nie powiedział o dyktatorze wszechwładnym ani słowa.

Jest zapalonym zbieraczem monet i lu- bi studjować głowy. Wyszczelizował się

zwłaszcza w fizjognomjach rzymskiego śre- dniowiecza i lubi porównywać ze współcze- snymi.

„Na tych monetach — mówi mi — mo- żna obserwować walkę Kościoła z cesa- rzem. Najpierw orzeł jest ogromny a klu- cze Piotrowe małe, potem zaczynają rosnać i niebawem pokrywają już całą płaszczy- znę.“

Potem król kazał mi zgadywać swój wiek. Przyznał się do 60 roku życia.

Czy Wasza Królewska Mość, patrząc wstecz na ten okres czasu, zadowolona jest naogół?

Wiktor Emanuel zawiesił nademną chwilę milczenia.

Po pierwsze królów o nic pytać nie wol- no, czego się nigdy nie trzymam, po wtóre nie należy poruszać drażliwych tematów. — In generale — si — sono contento... (naogół tak, jestem kontent) odparł w końcu.

Gdy mówiliśmy o nowoczesnym sposo- bie pisania historii rzekł nagle:

— Myślę sobie, że pan idzie poprzez na- szą epokę jak botanik kroczy przez niez- znany las; o każdej roślinie czy drzewie mu- si on sobie powtarzać: już to widziałem tam a tam...

Zresztą — dodał — ja się na tych rze- czach nic nie rozumiem.

KRONIKA

wtorek
20
stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Poniedziałek Henryka
Wtorek Sebastjana

Dyżury Aptek: od poniedziałku dnia 19 bm. do poniedziałku rana 26 bm. pełnią dyżur: 1) apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74, tel. 301. 2) apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50.

Teatr Miejski.

W poniedziałek: „Juljusz Cezar”
We wtorek: „Juljusz Cezar”.

Repertuar kin:

Corso — Król dzungli.

Kryształ — Trójka.

Marysienka — Pierwszy pocałunek

Nowości — Dzieje małżeństwa.

Oko — Zmysły w kajdanach oraz rewja pt. „Zawiany karnawał” w wykonaniu całego zespołu artystów wesołego wieczoru.

Z miasta

— **Osobiste.** Z dniem 15 bm. objął stanowisko naczelnika wydziału Zdrowia Magistratu miasta Bydgoszczy i lekarza miejskiego b. lekarz powiatowy, dr. Nowakowski z Szubina który urządzuje w gmachu Miejskim przy ul. Grodzkiej 32, pokój nr. 13 od godz. 11—13.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze** Touring-Klub, oddział w Bydgoszczy ul. Liśnietka 5 tel. 22—56 wydaje zniżki kolejowe, udziela informacji w sprawach wycieczkowych codziennie od godz. 9—19.

— **Organizacja Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju** zwołuje na dzień 19 stycznia br. o godz. 18 w Państw. Szkole Przemysłowej zebranie nadzwyczajne dotyczące poświęcenia świetlicy, które odbędzie się dnia 25 bm. — Udział wszystkich członkiń bezwzględnie konieczny. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

— **Kursy dokształcające i maturalne TNSW** w Bydgoszczy przyjmują wpisy na II półrocze. Kursy obejmują 4 klasy, 6 klas gimn. i przygotowują do egzaminu maturalnego. Nauka odbywa się codziennie od 6—9 wiecz. w gimn. im. Kopernika przy Pl. Kochanowskiego. Wpisy od 6—7 wieczorem.

— **Państwowe odznaki dla sportowców.** — Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wojskowych o ustanowieniu państwowej odznaki za sprawność fizyczną w gimnastyce, pływaniu, skokach, biegach, jeździe na łyżwach, lekkiej atletyce, boksie, szermierce, grach sportowych, strzelaniu, marszach, biegach narciarskich, jeździe na rowerach i motocyklach oraz za sprawność w rajdach konnych i wioślarskich. Odznaki te są różnych stopni i formatu, a nadawane będą na wnioski prezesów poszczególnych obwodów i okręgów P. W. i W. F.

— **Zebranie Stow. Esperantystów.** W dniu dzisiejszym 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali „Harmonja” przy ul. Marcinkowskiego (róg Dworcowej) zebranie Bydgoskiego Stowarzyszenia Esperantystów, na którym po wyborze nowego zarządu jeden z członków wygłosi odczyt na temat ostatniego międzynarodowego kongresu esperantystów w Oxfordzie. Na zebraniu dzisiejszem przyjmowani będą również nowi członkowie.

— **Ostrożnie na ślizgawce.** Zam. przy ul. Długiej 59 jubiler Schroeter ślizgając się na torze Bydgoskiego Klubu Sportowego, upadł tak nieszczęśliwie, iż ostrą podstawą łyżwy przeciął sobie poprzec ubranie tętnicy na lewej nodze. Momentalnie trysnęła krew obfitym strumieniem. Świadkowie wypadku miast od razu przystąpić do podwiązania tętnicy, certowali się nieudolnie przez dłuższy czas z rannym, którego ostatecznie w stanie groźnym odwozono pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej. Ten rzadko notowany wypadek samoskaleczenia świadczy, iż nawet najniewinniejsze fruwanie po lodzie nieraz tragicznie kończyć się może.

Teatru

Po sobotnim przedstawieniu jasełki Rydla „Beleem Polskie” w Ognisku KPW. kolejarze biorący udział w przedstawieniu zebrał się w sali ogniska ażeby przy wspólnym stole spędzić kilka miłych chwil. Poza artystami obecni byli zaproszeni goście: starosta Dr. Bereta płk. Dr. Polniaszek i nasz sprawozdawca. — Zagał uroczystość krótkim przemówieniem nac. inz. Schmidt poczem wznosił okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i armii polskiej. Starosta dr. Bereta podziękował inz. Schmidta i amatorów, że odegrali jasełka dla bezrobotnych bezinteresownie, wznosząc okrzyk na cześć kolejarzy. Płk. Dr. Polniaszek toastował również na cześć kolejarzy, wspominając zasługi, jakie położyli w czasie

Z organizacji Zjednoczenia Stanu Średniego w Bydgoszczy

Towarzystwo Kredytowo - Oszczędnościowe Spółdz. z ogr. odpow. w Bydgoszczy obchodzi w styczniu r. b. 5-lecie swego istnienia. Założone z inicjatywy organizacji Zjednoczenia Stanu Średniego, miało za cel przyjąć z pomocą finansową rzemieślni, drobnemu kupiectwu i drobnemu przemysłowi. Skromnie w swym założeniu, opierało się Towarzystwo pierwotnie na małych wkładach oszczędnościowych, z których udzielało członkom swym pożyczek, wzgl. dyskontowało im weksle.

W r. 1927 powołano na prezesa Towarzystwa p. Ignacego Grajnera, kupca i przemysłowca z Bydgoszczy, gorliwego działacza społecznego. Jemu to zawdzięcza Spółdzielnia dalszy swój rozwój. Szczegółowe zasoby gotówkowe, które Towarzystwo dysponowało, nie wystarczały na zaspokojenie stale wzrastających wniosków swych członków o przyznanie kredytu. Dzięki pomocy finansowej, z którą pospieszył Towarzystwu p.

prezes Grajner, mogło ono po większej części wywiązać się z trudnego zadania.

Ostatnie walne zgromadzenie dodało Towarzystwu nowych sił. Dotychczasowy prezes p. Ignacy Grajner, ustąpił ze swego stanowiska, został jednakże przez walne zgromadzenie ponownie wybrany na prezesa honorowego, w uznaniu zasług, położonych ku rozwojowi spółdzielni. Na prezesa Zarządu wybrało walne zebranie p. Franciszka Grajnera (syna p. Ignacego), byłego zastępcę członka Zarządu Banku Bydgoskiego, dzielnego fachowca, który objął kierownictwo Towarzystwa z dniem 1 stycznia 1931 roku.

Pp. Józef Fiszer — właśc. Drukarni Kupieckiej i mistrz siodlarski Bolesław Najdrowski — pozostali nadal członkami Zarządu, na nowego członka Zarządu wybrano p. Wacława Zwierchowskiego. Pana Dr. Jana Kantaka wybrano jednomyślnie na prezesa Rady Nadzorczej.

„Prawnik gen. Dąbrowskiego”

W Hotelu pod Orlem zainstalował się przed kilku dniami elegancki młodzieniec, który legitymując się papierami wystawionymi na nazwisko Dąbrowskiego oraz rekomendując siebie jako „potomka w prostej linii gen. Dąbrowskiego” puścił się na nieprzystojne flukta oszukane naciągania biednych. Ogłosiwszy w miejscowych gazetach, iż jako przedstawiciel jakichś tam firm poznańskich i warszawskich poszukuje agentów, którym poza placą miesięczną udzielać będzie nadmiernie wysokich rabatów, lotrzyk pobie-

rać począł od masowo zgłaszających się rekrutów tytułem kaucji sumy od 100 do 600 zł. przyjmując naturalnie swe ofiary na przedstawicieli „reprezentowanych” przezeń imaginowanych firm.

Napłtniejszy kiesz oszust czmychnął, pozostawiając wywiezionych przezeń w pole naiwnych poszukiwaczy posad w bezsilnej rozpacz. Ciekawem jest, iż oszuści „posadowi” mimo ustawicznych ostrzeżeń prasy znajdują naiwnych którzy padają ofiarą ich matactw.

Na marginesie dzisiejszych trudności płatniczych rolnictwa

Dużo dzisiaj mówi się o trudnościach gospodarczych wśród rolników. — Najczęściej wśród tych narzekających góruje zdanie, że wina tych trudności leży po za rolnikami i dlatego czeka się na pomoc z góry, od władzy, rządzącej krajem, zapominając o tem, że wielka siła i pomoc drzemie wśród samych rolników tylko trzeba ją wydobyć na światło dzienne, tylko trzeba ją wykonać. Właśnie chciałbym zapoczątkować dyskusję na ten temat na łamach pisma prorożkowego, mającego wpływ na kształtowanie się życia dzisiejszego.

Zacznę od rzeczy najważniejszej, od dzisiejszych świadczeń.

Rolnik obowiązany jest płacić podatki państwowe, komunalne, świadczenia na rzecz Kas Chorych, na rzecz Towarzystw, ubezpieczających przed ogniem i innymi. Nie ulega wątpliwości, że kto posiada ziemię, kto ciągnie z niej korzyść i cieszy się opieką prawną ze strony władzy powoływanej do jej wykonywania, to powinien być powołany i do wnoszenia świadczeń, bo to są obowiązki obywatelskie. Ponieważ dzisiejszy rolnik nie rozporządza gotówką obrotową, a dzisiejszy system świadczeń jest tak ułożony, że rolnik musi co miesiąc płacić je należy przyjąć rolnikowi z pomocą aby mógł płacić przypodają-

ce nań świadczenia. Nie wolno nie wiedzieć że dzisiejszy rolnik, powołany często do kilku świadczeń w jednym miesiącu, radzi sobie w ten sposób, że w jednym dniu reguluje jedno w innym dniu drugie świadczenie itd., w ten sposób odrywa się od swego warsztatu pracy kilka razy w miesiącu, marując nieproduktywne swój swój czas. Do tego dodajmy, że b. często zamyka się jarmarki ze względu na wybuchającą chorobę już to wśród bydła rogatego, już to wśród nierogacizny. W ten sposób wypływa nowa trudność regulowania świadczeń miesięcznie, przez rolników.

Rolnik radził sobie tak, że uciekał się i ucieka do pożyczek, które są dla niego coraz trudniejsze, z tego powodu wynikają dla niego nowe zobowiązania terminowe, które znów niepokoją go i znów odrywają go od warsztatu pracy.

To poprzedziwszy, wskazaną byłoby rzeczą, aby terminy świadczeń rozłożono rolnikowi w ten sposób, aby zostawiono mu czas na stworzenie planu budżetowego, opartego na dłuższej przestrzeni czasu w roku. Naturalnie narzucają się dwa terminy, co pół roku Miesięczne świadczenia są niemożliwe dla rolników

Józef Sądkiwicz.

Co słyhać w Koronowie

— **Rada Miejska** odbyła w ubiegłym tygodniu swoje pierwsze posiedzenie w bieżącym roku, na którym załatwiono szereg ważnych spraw. Przewodniczącym wybrano radn. Bajera, zastępcą Ignacego Nowaka, sekretarzem, Nowackiego. Na członka Wydziału Powiatowego, w miejsce śp. dr. Szukalskiego, wybrano mecenasa Kosidowskiego, obecnie urzędującego burmistrza. Zamknięcie rachunkowe za rok 1929:30 przyjęto do wiadomości, ponieważ jednak znaleziono niedokładności, — powinno się przeprowadzić rewizję a winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Budżet na r. 1931:32 odesłano do komisji. Pozatem załatwiono kilka spraw wagi drobniejszej.

— **Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Na ostatnim zebraniu miesięcznym Zw. uczczono pamięć zasłużonego obywatela Koronowa śp. Dra Szukalskiego poczem postanowiono urządzić zabawę ludową aby i ci najbardziej doznali kilku chwil radosnych

wojny światowej, kiedy to nie licząc się z niebezpieczeństwem, z narażeniem życia pomagali legionistom. Jako ostatni przemówił jeden z amatorów, wnosząc okrzyk na cześć inż. Schmidta, na którego zew tak jak obecnie, zawsze gotowi są wszyscy stawić się.

Po kolacji rozpoczęła się zabawa taneczna. W miłym nastroju bawiono się wesoło długo w noc.

Do czynu!

P. wiceprezydent miasta dr. Chmielarski zaprosił pisemnie do siebie na dzień dzisiejszy to jest 19 bm. przedstawicieli rozmaitych instytucji, celem omówienia sposobu przyjęcia z doraźną pomocą bezrobotnym, nie pobierającym zasiłków. Na konferencji tej omawiane będą li tylko sposoby doraźnej pomocy, nie zaś kwestia samego bezrobocia, którą zajmują się specjalnie wyłoniony przed kilku tygodniami komitet. Organizacje, względnie poszczególne osoby, które dotychczas nie otrzymały zarządzenia a które zamierzałyby zgłosić konkretne wnioski, zechcą oświadczyć lub telefonicznie zgłosić się w dniu dzisiejszym do sekretarza przydziałnego Magistratu między godz. 10-tą a 12-tą przedpoł.

Inicjatywa p. wiceprezydenta dr. Chmielarskiego w kierunku ujednostajnienia akcji doraźnej pomocy na rzecz bezrobotnych spotkać się musi z ogólnym uznaniem, bowiem rozbieżność w tej dziedzinie nie tylko spowodować może gmatwaną techniczną stronę akcji pomocy, lecz wprost uczynić ją syzyfową.

Potrąwu mięsne w restauracjach są zbyt drogie

W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali Hotelu pod Orlem zebranie Stowarzyszenia Restauratorów m. Bydgoszczy i powiatu, na którym m. i. debatowano nad wystosowaniem do Stowarzyszenia pismem Magistratu podkreślającym konieczność obniżenia zbyt wysokich cen za potrawy zwłaszcza mięsne w restauracjach. W czasie dyskusji podkreślono, iż niektóre zakłady gastronomiczne samorzutnie ceny obniżyły. Po referacie p. Bałajewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie zmiany ustawy alkoholowej. Utwyskiwano w pierwszym rzędzie na wyszynk alkoholu w klubach prywatnych i postanowiono w tym kierunku zgłosić odnośnie poprawki. Pod koniec przyjęto zyczliwie apel jednego z członków Stowarzyszenia o popieranie krajowych wytwórczości piwa oraz napiętnowano powtarzające się coraz częściej wypadki nieuczciwej konkurencji wśród zorganizowanych restauratorów.

Z pod berła księcia karnawału

Ubiegłej soboty szaleli w sali Resursy Kupańskiej echiści bydgoscy, gromadka zapaleńców, sercem i duszą zaprzędanych pieśni, młodości lekkomyślnych w zabawie, o żywym srebrze miast krwi w żyłach, zarażających wszystkich, którzy z nimi nieopatrznie w kontakt wejda, wigorem życia, zawiadającym hucmorem, beztróską i hedonizmem chwili. To też nie dziw, iż bale „Echa” są eventem niechlada sezonu karnawałowego, oczekiwany z niecierpliwością zwłaszcza przez jeunesses dore, która pełnią świeżej wrażliwości, niecierpiącej jeszcze szarzyzny twardziej walki o byt, pozwolić sobie może na lukusze plawienia się bez reszty w rytmicznym pięknie tańca i pieśni.

I sobotni bal kostjumowy „Echa” nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, nie naraził niczem na szwank utartej o nim renomę. Śmiech, zgiełk, młodość, wdzięk, taniec, ruch, pieśń, radość i wesele układały się przez całą noc do białego rana w ustawicznie płynną lawę kinetycznej energii życia. Reflektory, — zmieniające kapryśnie swą barwę świetlną zielonymi, fioletowymi, czerwonymi całunami pieściły ciepło nieustający wir kostjumów i fraków.

I w temże świetle, pełnem nastroju, działy się rzeczy zgola niesamowite. Zalotna indjaneczka razila zatrutymi strzałami swych oczu błędogo, melancholijnego młodzieńca, — buńczuczna krakowianka wodziła za nos plejadę mlecznowąsych gentlemanów, matryniarzyk o idealnych nóżkach pozabawił chwilowo równowagi życiowej jakiegoś tam brzuchatego dostojnika, djabelek podawasy rękę picrocikowi smagał bezlitosnym chichotem tęskne „Zorawie” brzydaków, a nawet pewna magnifikacja, przystrojszy się kuso, czyniła „spustoszenie” wśród przerażonych frakowiczów i smokingowców. Tak to już bowiem rozum ludziskom odbiera ten przemity sowizdrzał i kawalarz Karnawał.

O północy odbyło się premjowanie kostjumów. Pierwsza nagroda dla pań dostała się w rączki p. Alicji Richterówny za pomyślowy kostjum czerwonoskórka, prym wśród panów zyskał p. Bagiński, który przedzierzgnął się w malowniczego pierrota. Od czasu do czasu przeplatwały tańce produkcje chóralne echiistów, którym batutował prof. Jaworski. Mimo ogólnego rozbawienia słuchano z uwagą tych sympatycznych śpiewaków, gotowych każdej chwili do tańca i różańca. W kotyłku nie ruszyło przeszło 120 par. Tańcom przewodził wdzirej pelen werwy i temperamentu, jakim jest p. insp. Brablec. A nad wszystkim gwałtem niestrudzony prezes p. radca Zaremba

i uchwalono ofiarować 5 zł. na budowę kosciółki w Warszawie pod wezwaniem opatrności Boskiej. Od dnia 16 lutego rozpoczyna Związek kurs życia białego bezpłatnie dla dziewcząt, córek bezrobotnych. W dziale oświatowym wygłosił p. dr. Flach, piękny referat: „Jak ustrzegę rodzinę moją przed gruźlicą”. Liczba członkiń wzrasta każdego dnia, a wdzięczność za obdarzenie 60 rodzin gwiazdką, znajduje sympatyczny wyraz w listach, przesyłanych pod adresem przewodniczącej, z serdecznymi podziękowaniami dla ofiarodawców. Niech to będzie nagrodą dla tych szlachetnych obywateli za dary przez nich na cel ten złożone.

— **Kuchnia dla bezrobotnych.** Z inicjatywy p. starosty Berety, który wezwał mieszkańców powiatu do składek na pomoc dla bezrobotnych, płyną obfite dary w naturaljach i ma być wydawanych 200 obiadów dziennie dla najbardziej potrzebujących naszego miasta. Jak się dowiadujemy, ofiarował p. dyr. Bajer na ten cel 300 cetrnarów ziemniaków i 25 cetr. maki. Vivant sequentes!

— **Karnawał** przechodzi dosyć spokojnie. Po udanej imprezie Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, urządziło bal maskowy Towarzystwo Śpiewu im. św. Cecylii, który jednak pod względem dochodowym wcale się nie udał, z powodu małej liczby obecnych. Przedwziany jest jeszcze jeden maskowy bal Braetwa Kurkowego, który także nie ma wielkich widoków powodzenia.

Podgórz

— **Walne zebranie „Halki“** odbyło się w sob. tygodniu w hotelu Centralnym. Na zebranie przybyli oprócz licznie zgromadzonych członków delegaci okręgowi pp. Perkula i Marcinkowski. Marszałkiem zebrania wybrano p. Marcinkowskiego. Nastąpiły sprawozdania pp. prezesa dr. Balewskiego, sekretarki Kosidowskiej i skarbnika Zwolankowskiego. Na wniosek komisji rewizyjnej pp. Wierzchowskiego i Schulza Ed. udzielono zarządowi absolutorjum. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: pp. prezes dr. Balewski, zastępca prezesa A. Chronowski, sekretarz Kosidowska skarbnik Jankiewicz, bibliotekarz Guzik, — ławnicy Noch, Wierzchowski, Domzalska i Madejewska, komisja rewizyjna Schulc Ed., Wierzchowski Domzalski, poczet sztandarowy Wiśniewski, Dąbek, Wierzchowska i Woźna.

— **Walne roczne zebranie Ochotn. Straży Pożarnej** odbyło się w ub. sobotę w lokalu p. Skrzypnika. Przewodniczył stary prezes zast. burmistrza p. Jesionowski, który też przejął funkcje marszałka. Sprawozdania wygłosili pp. Kłemański i Skrzypnik. Towarzystwo odbyło w ub. roku 12 zebrań, brało udział w wszystkich miejscowych uroczystościach, w obchodzie przeciwniemieckim w Janowie, liczy 20 aktywnych i 80 wspierających członków. Ćwiczenia odbywały się regularnie co 2 tygodnie, pozatem przeprowadzono 3 alarmy ćwiczebne.

Do pożarów wezwano straż 9 razy, w tem do dużych 4 razy. W ub. r. urządzono pozatem w Podgórzu powiatowy kurs przeciwpożarniczy. Rok 1930 był b. ruchliwy dla towarzysstwa. Na wniosek p. Smolińskiego udzielono zarządowi pokwitowania.

Nowy zarząd jest następujący pp. prezes zast. burmistrza Jesionowski, zast. prezesa A. Chronowski, sekretarz Kłemański, skarbnik — Skrzypnik, ławnicy Smoliński, Będzmirowski i Fr. Wierzchowski, nacelnik Jan Megger, — zast. sekretarza Król, komisja rewizyjna Mauszolf, Wolman i Smoliński. Na członka aktywnego przyjęto p. Leona Meggera.

Stawki pow. Toruń

— **Walne zebranie Ochotn. Straży Pożarnej.** W ub. tygodniu odbyło się w lokalu p. Konopińskiego walne roczne zebranie. P. A. Kurka, zagajając zebranie, powitał pp. nacelnika okręgowego Rutkowskiego i st. instruktora Łęgowskiego. Po przyjęciu ostatecznego protokołu, odczytanego przez p. Głowczewskiego powołano na marszałka Rutkowskiego. Następnie zдали prezes i nacelnik p. Kurka, skarbnik i gospodarz p. Schlicker obszerne sprawozdania roczne. Straż brała udział w gaszeniu pożarów sześć razy. W ciągu ub. r. wybudowano remizę dla narzędzi pożarniczych, na której ciąży jeszcze dług 600 zł. — Wartość sprzętów oblicza się na 6000 zł. Towarzystwo liczy 22 członków aktywnych oraz oddział PW. z 40 członkami. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

W skład nowego zarządu weszli prezes i gospodarz p. Schlicker, sekretarz p. Głowczewski, skarbnik p. Majewski zast. sekretarza p. Kaldowski, ławnicy pp. Marga i Lorenz. Komisję rewizyjną stanowią pp. Marcinkowski, Kowal i Romanowski.

Działdowo

— **Zebranie Tow. Hodowli Gołębi.** W ub. sobotę odbyło się zebranie Tow. Hodowli Gołębi w Kasynie urzędniczym. Po ukonstytuowaniu i zalegalizowaniu Tow. należy do DOK I. W najbliższym czasie ukaze się zarządzenie p. Starosty które będzie zabraniać hodowania gołębi tym, którzy nie będą należec do Tow. Hodowli Gołębi. Towarzystwo liczy 13 członków, którzy opodatkowali się składkami w wysokości 50 groszy miesięcznie na rzecz Tow., przytem zamówiono obrączki dla gołębi.

— **Zebranie Och. Straży Pożarnej** odbyło się dnia 10 stycznia br. na którym po przyjęciu 4 nowych członków postanowiono zwołać walne zebranie na dzień 21 stycznia w Hotelu Polskim.

— **Towarzystwo właścicieli nieruchomości** będzie miało walne zebranie w dniu 25 bm. w „Hotelu Polskim“.

— **Teatr z Grudziądza.** W dniu 14 bm. Teatr Miejski z Grudziądza wystawił sztukę pt.: „Upiór z Duesseldorfu“, która była wykonana przez zespół artystów bardzo dobrze. Natomiast smutnym jest że starsza generacja działdowska w większej mierze nie udziela się życiu kultury scenicznej z przyczyn niekiedy losowych. To też i na tej sztuce więszość widzów była wypełniona przez młodzież, — która zawsze stoi na przedzie życia sztuki i kultury.

GRUDZIĄDZ

Na marginesie ub. tygodnia

Napad na stragan śledzi — Gniazdo żywych nieboszczyków
Est modus in rebus

Kronika policyjna w ubiegłym tygodniu splatała mi paskudnego figla. Na zabawach tanecznych bowiem nikt nikomu nic złego nie zrobił. Nie należy jednak tracić nadziei — karnawał jeszcze się nie skończył.

Zdarzyło się za to co innego.

Po wiecu bezrobotnych, kłunastu rozbawionych wyrostków z pośród wiccowników rzuciło się na stragan na Placu 23 stycznia, przyczem w gardlach rozpustników zniknęła pewna ilość śledzi.

Nikt tego nie mógł zrozumieć, aż w końcu wyjaśniło się wszystko, gdy przy sprzątnięciu sali po wiecu znaleziono kilka próżnych butelek od monopolówki.

Okrupność co się zaczyna dziać na świecie! W jednym z prowincjonalnych miasteczek w poznańskim są żywi nieboszczyki. Tak przynajmniej twierdzi kronikarz pelplińskiego „Pielgrzyma“.

Oto co czytamy: „nieboszczyk zmarł nagle i padł...“

Strasznie!

Co za los być już nieboszczykiem i nie tylko powtórnie umierać nagle ale jeszcze — padać!

Tego by i żywy nie wytrzymał. Chyba... sam autor notatki.

Są ludzie sprytni i to nawet w Grudziądzu świadczy o tem fakt, który przejdzie niezawodnie do historii miasta.

W przedostatnim dniu głosowania na „Miss Grudziądz“ ogólna faworytka pod względem ilości głosów oddanych na seansach w kinie „Gryf“ stała na drugim miejscu. Zdało się, że przepadnie z kretecem.

Znalazł się jednak ktoś, kto temu zapobiegł.

W ostatnim dniu głosowania do kina wkroczyło kilkudziesięciu wojskowych i po skończonym przedstawieniu sypnęli do urny wyborczej karteczki z cyfrą faworytki.

Faworytka została „Miss Grudziądz“ S. R.

Kronika

— **Nocny dyżur aptek:** Apteka pod Orłem, ul. 3 Maja 25 i Apteka pod Gryfem, ul. Lipowa 33.

Repertuar kin:

Apollo: Król żebaków.
Gryf: Neapol śpiewające miasto.
Orzeł: Przygody jeńca wojennego.

— Na „Odpowiedź Treviranusowi“ złożyli w redakcji naszej Urzędniczy Okręgowego Urzędu Ziemińskiego 367,84 zł. Pieniądze przekazał im Centrali w Toruniu.

— **Zebranie Koła Zw. Oficerów Rezerwy** w Grudziądzu odbędzie się dnia 19 bm. o g. 20 w lokalu klubowym w Królewskim Dworze.

— „Sokół“ (Poznań) — „Sokół“ (Grudziądz) 9:5. W ub. niedzielę bawiła tu drużyna pięściarska Sokola I w Poznaniu, gdzie walczyła w sali H. C. P. i osiągnęła następujące wyniki: Kozłowski (Sokół I) bije na punkty Romanika (S. Poznań). Waga musza Bies II (S. I.) wygrał Tomiaka (S. Poznań). W wadze koguciej poddaje się Szczepański (S. I.) Gola-kowi w 2-giej rundzie z powodu kurczy żołądkowych, mając przewagę w pierwszej rundzie nad swym przeciwnikiem. — Agór (S. I.) waga

piórkowa remisuje z Wolnym, mistrzem miasta Poznania (S. Poznań). Pierard (S. Poznań) wygrał Biesia I. (S. I.) w wadze lekkiej. Wrosz (S. I.) niesłusznie przegrywa na punkty w wadze półśredniej z Misiurowiczem, mistrzem miasta Poznania (S. Poznań), co wywołało burzę protestów ze strony publiczności. Wyżlić (S. I.) przegrywa w wadze średniej do Holasza (S. Poznań). — Serdeczne przyjęcie, oraz proporczyk wręczony przez gospodarzy, pozostaną na długo w pamięci naszym pięściarzom. Na usprawiedliwienie tutejszych pięściarzy przemawia, że wyjechali oni w nocy o godz. 11-tej, a przyjechali do Poznania o godz. 7 rano, nie mając już możliwości do odpoczęcia z powodu wazenia i t. p., natomiast zawody rozpoczęły się już o godz. 16-tej.

— **Kradzieże i włamania.** Kaczmarek w Wandzie, Bracka 2, skradziono z piwnicy jaja wartości 153 zł. — Heinigowej Marji, Szkolna 14, skradziono z mieszkania materiał na ubranie wartości 250 zł.

Kalendarz karnawałowy

Dnia 15 stycznia: Bal Królewski Bractwa Strzeleckiego w sali hotelu Pod Złotym Lwem.
Dnia 24 bm.: w Tivoli bal maskowy T. S. Olympji.

Poważna placówka przemysłu ludowego

Zarząd i Rada Nadzorcza nowej spółdzielni

Z inicjatywy świeckiego Koła Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego odbyło się w dniu 15 bm. w sal. posiedzeń Wydziału Powiatowego zebranie organizacyjne celem stworzenia spółdzielni, mającej na celu polepszenie do życia osoby prawnej, której zadaniem będzie oparcie przemysłu ludowego w powiecie świeckim na należytych podstawach finansowych, zapewnienie dla przemysłu tego zbytu i wzmoczenie dochodu wytwórców. — Spółdzielczym nabywaniem surowców i narzędzi itp.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym uchwalono statut spółdzielni oraz dokonanie wyborów zarządu i rady nadzorczej spółdzielni. Wybrany zarząd składać się ma z trzech osób, a mianowicie: pp. Michałowski J., Skrzyszewski Henryk, Szulmicki Olgierd

ze Świecia. Do rady nadzorczej wybrani zostali jako członkowie względnie zastępcy ich pp. Balachowski, Culicki St., Domachowski Fr., Donarski Leon, Dzioba Jan, Fabjański W., starosta pow. Kowalski, Dr. Kwarta, inż. Marcinkowski i Pokorski Józef.

Udział członków wstępujących do spółdzielni wynosi 10 zł. wpis 1 zł. Ponieważ świeckie Koło Towarzystwa popierania przemysłu ludowego, które zainicjowało poważny rozwój przemysłu tego na terenie powiatu, — ma za sobą już piękny dorobek zwłaszcza w dziedzinie przemysłu zdobniczego, przeto spodziewać się można, że nowy etap rozwoju w tej pracy, tj. stworzenie spółdzielni przyniesie dalszy rozwój przemysłu ludowego w Świeciu i powiecie i to nie tylko przemysłu zdobniczego.

Obywatele Lipusza czuwają

Z kierorem pruskim za kordonem walczyć będą w kraju

Na zebraniu Związku Obrony Kresów Zachodnich członkowie koła Lipusza w liczbie 60 członków po wysłuchaniu referatu na temat: „Polskie szkolnictwo w Niemczech a niemieckie w Polsce“ powzięli uchwałę następującą:

1) Domagamy się kategorycznego zażądania przez Centralny zarząd Z. O. K. Z. od miarodajnych czynników podniesienia liczby szkół polskich w Niemczech do tej liczby, jaką mają Niemcy w Polsce, lub zlikwidowania szkół niemieckich w Polsce do tej liczby, jaką mają Polacy w Niemczech.

2) Prosimy, aby miarodajne czynniki niemieckie zostały uwiadomione, że jeżeli podobne wypadki, jak w Oslawej Dąbrowej, pow. Bytowski, gdzie soltys Zimmer wraz z 400

ludźmi z organizacji cywilno wojskowej rozbili przemocą zabawę tamtejszych polskich dzieci, śpiewając przy tem piosenki antypolskie, jak prawie codzienne napady ludności niemieckiej na polskie szkoły itd. będą miały miejsce, to będziemy podobną bronią walczyć w całym kraju.

Za Komitet podpisali: Piotr Krupa, Stanisław Gackowski, Jan Reich, Antoni Kamiński, Augustyna Krauzówna, Jadwiga Buczekówna, Anna Reichówna, Schröder Józef, Cyrson August, Kaiser Jan, Lewna Jan, Trun Marcin, Jazdzewski Antoni, Wroński Jan, Dunajski soltys, Krauz Ryszard, Olszewski Józef, Bloch Bolesław, Burek Jan, Januszczyk Mazurowski, Kierzkowski Czesław

Tczew

— **Zebranie Zarządu Pow. Koła LOPP.** — W dniu 13 bm. odbyło się w sali Wydziału Powiatowego zebranie zarządu pow. koła LOPP. pod przewodnictwem p. starosty Stachowskiego w obecności pp. kpt. Niemca, kpt. Wińskiego kpt. Stefańskiego, por. rez. Twickiego, por. rez. Ostruski, ppor. rez. Krupy, nac. Brandla Rossy i Romanowskiego.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa programu pracy na rok bieżący. Postanowiono zatem pracę rozpocząć od organizowania Koła LOPP we wszystkich miejscowościach powiatu przy pomocy nauczycielstwa funkcyjnarjuszy straży granicznej, i instruktora wyszkolonych na odpowiednich kursach. Poczem zorganizowane będą systematyczne odczyty i pokazy z obrony przeciwgazowej najpierw w szkołach dla młodzieży, a potem dla starszych w nowopowstałych kołach LOPP.

Pracy tej, podjęli się por. rez. Iwicki i por. rez. Ostrusko, którzy ukończyli fachowe kursy łącznie z obwodowym i powiatowym komendantem PW. i referentem oświatowym. — Dla wyjazdów w powiat p. kpt. Niemiec zaoferował swój samochód ciężarowy.

Dla drużyna ratowniczych postanowiono zakupić z funduszu koła odpowiedni sprzęt.

W celu opracowania stałego programu wybrano komisję, do której weszli pp. kpt. Niemiec, por. rez. Iwicki i por. rez. Ostrusko — program ten przedłożony zostanie na walnym zebraniu którego termin ustalono na dzień 10 lutego br.

Tuchola

— **Z Tow. Krajoznawczego.** W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie Tow. Krajoznawczego. Po sprawozdaniach z pracy w roku ub. wybrano zarząd w nast. składzie: p. prof. Szykiewicz — prezes p. Grzenia — sekretarz p. Latke — skarbnik. Do komisji kontrolującej weszli pp. Maćkowski i prof. Smoliński.

— **Jaselka.** Seminarjum nauczycielskie wystawiło w sali Browaru jaselka Zegadłowicza pt. „Gdy się Chrystus rodzi“. Całość wykonana była dobrze Zasluga to pp. prof. Gusa (reżyserja), prof. Dyszkiewicz (muzyka) i prof. Smolińskiego (dekoracje), którzy włożyli dużo pracy przy przygotowaniu tego trudnego a pięknego utworu Zegadłowicza.

— **Z karnawału.** Pierwszy w Tucholi bal maskowy, zorganizowany przez Bractwo Strzeleckie, odbył się w ub. środę. W ub. niedzielę bawili się przy wspólnej herbatce członkowie chóru kościelnego. Balle maskowe urządzają dwie organizacje kupieckie: Związek Pracowników Kupieckich (17 bm) i Tow. Młodz. Kupieckiej (31 bm).

Kartuzy

— **Osobiste.** Kierownik leśnictwa p. Werochowski Ignacy w Kartuzach zatwierdzonym został jako przełożony obszaru dworskiego na obszar dworski Kartuzy leśnictwo.

— **Stacja kopolacyjna ogierów państwowych** w roku 1931 w powiecie kartuskim otwarta będzie u p. Boehlkiego w Malkowie. Stacjonowane tam będą 2 ogiery państwowego stadu ogierów ze Starogardu.

— **Wynik polowania.** W państwowych lasach pod Babidolem podczas dwudniowego polowania przy licznych udziale strzelców upolowano 3 duże dziki. W nadleśnictwie państwowym w Sulczyźnie podczas polowania ubito 35 zajęcy i 1 lisa.

— **Śmiałej kradzieży węgla** dopuszczono się z pociągu towarowego jadącego przy stacji Somonino z zmniejszoną szybkością. — Sprawy zbiegli niepoznani, aż dopiero policji udało się przychwycić złoczyńców na gorącym uczynku kradzieży węgla w osobach: Kasyny Jana, Kuchty Jakóba, Lipińskiego Franciszka. Sprawę skierowano do sądu.

Nowemiasto

— **Nowopowstałe ognisko.** Odbyło się zebranie informacyjne nauczycielstwa, celem założenia Ogniska Z. P. N. S. P. w Nowemiście nad Drwęcą. Na zebraniu wygłosił p. prof. Łukasik z Lubawy referat o ideologii Z. P. N. S. P., poczem obecni zebrani zadeklarowali swe przystąpienie do Ogniska. W referacie p. prof. Łukasik podniósł prace Z. P. N. S. P. w kierunku do jaknajwyższego podniesienia poziomu szkolnictwa powszechnego, starania dalszego kształcenia nauczycieli, ułatwienie studjów naukowo-pedagogicznych, oraz zjednoczenie polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w państwie celem podniesienia godności stanu nauczycielskiego i obrone jego intelektualnych i ekonomicznych interesów

SWIATOWID

Wielkie, monumentalne i dramatyczne arcydzieło filmowe

„TRUJĄCY KWIAT”

W rolach głównych: **Lili Damita** słynna z filmu „BIAŁE CIENIE”, **Raquel Torres** i **Don Alvarado**.

Ponadto: doborowy nadprogram.

Dzisiaj i dni następne!

DZWIĘKOWE KINO — PALACE Arcyfilm dźwiękowo-spiewny o pięknych melodjach i pieśniach

„Romans nad Rio-Grande”

wzruszający dramat wielkiej miłości i poświęcenia.

W rolach głównych oświetwiają gra i śpiewem: **Mona Maris**, **Warner Baxter**, **Mary Duncan** i **Antonio Moreno**.

Ponadto nadprogram w 2-ach aktach. **Uwaga: Ceny miejsc niższe do normal**

Dzisiaj i dni następne!

Edyki.

W sprawie Marji Kantschewskiej (Kańczewskiej), z domu Bastubke — w Zoppot (W. M. Gdańsk) powódki — zastąpionej przez adwokata Dr. Wiśniewskiego i Bieszkę w Toruniu przeciwko robotnikowi Lorenzowi Kantschewskiemu (Kańczewskiemu), ostatnio w Wyborze pow. Toruń, obecnie nieznanemu z miejsca pobytu, pozwanemu — wniosła powódka dnia 9 sierpnia 1919 skargę z wnioskiem o wyznaczenie terminu do ustnej rozprawy i zawyrokowanie:

Małżeństwo stron uznaje się za rozwiązane z winy pozwanego.

Skarga ta została doręczona pozwanemu dnia 15 sierpnia 1919, gdyż w tym czasie jego miejsce pobytu było jeszcze znane. Spór od początku roku 1920 spoczywał. Obecnie powódka spór podjęła na nowo, wnosząc pozew z dnia 4 grudnia 1930 r. Na skutek tego wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 13-go kwietnia 1931 o godzinie 10-tej przed l. 4. Wydziałem Cywilnym tut. Sądu Okręgowego — sala Nr. 19, na który to powódka pozwała pozwanego z wezwaniem, by tenże obrał sobie do zastępstwa adwokata dopuszczonego do wykonywania swego zawodu przed Sądami Ziem Zachodnich.

Niniejszy wyciąg ogłasza się celem publicznego doręczenia. Czasokres wezwania zakreśla się na 3 tygodnie

Toruń, dnia 15 grudnia 1930 r. 6160
I. 4. Wydział Cywilny Sądu Okręgowego.
3. R. 87/19.

Magistrat m. Bydgoszczy wdziera się w drodze konkursu: 28 słupów ogłoszeniowych

do wyłącznego eksploatawania przez umieszczenie na nich wszelkiego rodzaju ogłoszeń. Oferty pisemne z podaniem wysokości czynszu należy składać do soboty dnia 24. I. 31 godz. 12 w południu w Wydziale Nieruchomości Miejskich przy ulicy Jana Kazimierza 3. II. p., gdzie również udzielać się będzie w godzinach urzędowych informacji co do warunków dzierżawy.

Ogłoszenie.

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Wywłaszczeniowej w Gdyni.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 — Zbiór ust. pr. str. 221 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 stycznia 1931 r. o godz. 9¹/₂ i ewentl. w dniach następnych zbierze się w Gdyni w Magistracie — w sali posiedzeń Rady Miejskiej — Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, podlegające wywłaszczeniu pod budowę ulic w Gdyni z mocy art. 43 i 171 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202 — w łączności z art. 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 r. o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni — Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 452.

W zebraniu mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani, jak też przez pełnomocników swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za podlegające wywłaszczeniu grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron.

Toruń, dnia 8 stycznia 1931 r. 6179
Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom. IV. F. 8812. (—) Luczak.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu z majątku swego Wielka-Tymawa, pow. Grudziądz, p. Plesewo, st. kol. Szonowo Szlacheckie, sprzedawac będzie drogą usinego przetargu

we wsi Parteczny w lokalu p. Stanclwa we środę dnia 21 stycznia 1931 r. o godzinie 10-tej rano:

1. **Drewno opałowe** — szczapy i wałki bukowe, grabowe, brzożowe i sosnowe oraz wałki użytkowe sosnowe i olchowe 2 i 2¹/₂ m. długie w partjach, poczynając od 4 mt. wzwyż.

2. Szczap opałowych około 750 mp., wałków opałowych około 250 mp. wałków użytkowych sosnowych około 30 m. i wałków olchowych około 15 m.

Prócz tego sprzedawac się będzie około 25 m. szesc. dłużych brzożowych [materiał kołodziejski].

Ceny wywoławcze według taryfy Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, ustalonej dla Nadleśnictwa Państwowego w Jamach

Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu

1 brzożowa sypialnia,

1 sypialnia francuska malinowa, kość słoniowa, 1 dębowa jadalnia i kuchnia tania na sprzedaż.

A. Zielińskiego spadkobiercy

GRUDZIĄDZ, ul. Spichrzowa 4.

Sprzedaż

**mleka
masła
śmietany
sera**

Łazienna 28. Łazienna 28.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

21. 1. 31. o godz. 10 przed południem licytować będą w Barbarce za gotówkę najwięcej dającym: łóżko żelazne, — zbiór licyt. u p. Litwina; o godz. 12 w południe w Bierzgowie: 8 jałowic, stadnika, cielaka, 20 świń, — zbiór licyt. u sołtysa; o godz. 13 po południu w Łążyńcu: lustro, obraz olejny, 6 warchlaków, krowę, wieprza, — zbiór licyt. u p. Ładyńskiego; o godz. 14,30 popoł. w Skłodzewie: 2 świnie, centryfuga, młocarkę, manęż i maszynę do czyszczenia zboża.
Kosiedowski, komornik sądowy w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

20. 1. 31. o godz. 11 przedpoł. licytować będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dającym za gotówkę: 2 maszyny do szycia, bielizniarkę, lustro z konsolą, 2 leżanki, biurko, komode, 30 płaszczy damsk., 45 płaszczy męsk., 50 ubrań męsk., szafę na rzeczy, chodnik, 2 obrazy olejne; o godz. 12 w poł. przy ul. św. Jerzego 14: 15 płyt marmaru, 2 wózki ręczne; o godz. 13 popoł. przy ul. Bydgoskiej 104: warsztat stolarski.
Kosiedowski, komornik sądowy w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 23 stycznia 1931 r. o godz. 11 sprzedawac się będzie w Lulkowie na podwórze Wójtostwa Lulkowo: wóz parokenny i jeden dwaskibowiec. 6176
Wojciechowski, wójt.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20 stycznia 1931 r. o godz. 11 przedpoł. sprzedawac się będzie u spedytora Sadeckiego za gotówkę: 3 kierały nowe marki „Kaba”, szalę ogniotrwałą do pieńdzy, maszynę do pisania, lustro, biurko dębowe, stół do rozciągania, obraz, bufet dębowy i kredens dębowy, kanapę, szkrzynię mydła, 13 płaszczy męskich zimowych, różne rury cementowe, 430 dachówek cementowych, większą ilość cegieł, filary cementowe, 4 bufety skladowe i wiele innych rzeczy. 6185
Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20 bm. o godz. 11 licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającym: fortepian, 2 leżanki, 2 zegary, 6 krzesel, bufety, 4 biurka, szkrzytce, cytry, 55 koszul wełnianych, 10 kalesonów ciepłych, maszynę do szycia, lustro, maszynę do wyrobu butek, obraz, 6 sztuk drobiu, 5 figurek, maszynę do pisania „Regina”, stolik do maszyny, 3 fotele, etażerkę. 6182
Janowski, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 20 stycznia o godz. 11 sprzedac się przy ulicy Łaziennej 26 przymusowym przetargiem za gotówkę: 5 obrazów; o godz. 11,30 przy Szczepińskiej 2: urządzenie skladowe, zegar, 2 szalki z trzcionkami; o godz. 12 w Podgórze - okopy: 2 stoliki nocne; o godz. 13 w Nieszawce n. Bągińskiego: 1 psa (wilka), jastrzębia. 6183
Bartkowiak, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Toruniu, przy ul. M. Garbary 18, dom mieszkalny wraz z odłączonym boczem skrzydłem, drwalnią i 1-ustę, z podwórzem o 1200 mk. rocznej wartości użytkowej i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń, N. Miasto k. 75 na imię Antoniego Topolskiego i żony jego Zofji z Radziśzewskich zostanie dnia 13 marca 1931 r. o godz. 11 przed południem wystawioną na przetarg przymusowy w drodze postępowania egzekucyjnego w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 7. Wziankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 3 grudnia 1930 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyż wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podac na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. 6186
Toruń, dnia 5 stycznia 1931. Sąd Grodzki.
5 K. 60/30.

W rejestrze handlowym zapisano firmę Regina Klein, Jabłonowo, a jej właścicielką Reginę Klein w Jabłonowie. Ekspedjentowi Fiszelowi Dynerowi udzielono prokury. 6178
Brodnicza, 8 stycznia 1931.
Sąd Grodzki.
1. R. H. A. 293.

W sprawie małżonków Leona i Zofji Fritz z Hanoweru, Wallmodenstr. 42, zastąpionych przez adwokata Behnego w Chojnicach, przeciwko rolnikowi Reinholdowi Kührke, daw. w Wałdowie Król. powiat Chełmno, obecnie niewiadomego miejsca pobytu, pozwanemu, powodowie wniesli skargę z wnioskiem o zawyrokowanie:

- 1) Pozwanego zasada się na zapłcenie powodom kwoty 783,98 zł wraz z 5% od 1 lipca 1924 od dnia doręczenia niniejszej skargi, a 10% od dnia doręczenia skargi i to pod rygorem egzekucji w nieruchomości Wałdowo Król. kartą 76 w stopniu zapisanem w dziale III pod nr. 4.
- 2) Pozwany ponosi kosza sporu.
- 3) Wyrok jest tymczasowo wykonalny za złożeniem zabezpieczenia.

Powodowie wzywają pozwanego na termin dnia 4 marca 1931 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, pokój 21.
Powyższy wyciąg ogłasza się celem publicznego doręczenia. 6177
Chełmno, dnia 10 stycznia 1931 r.
3. C. 740/30. Sąd Grodzki.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Toruniu - Mokrem przy ul. Podgórznej dom mieszkalny z osobnym chlewem, podwórzem i ogrodem domowym o 380 mk. rocznej wartości użytkowej i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Mokre karta 491 na imię Kazimierza Andruszkiewicza i Marty z Falkowskich Andruszkiewiczowej zostanie dnia 19 marca 1931 r. o godz. 11 przed południem wystawioną na przetarg przymusowy w niżej oznaczonym Sądzie w drodze egzekucji pokój nr. 7. Wziankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10 czerwca 1930 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyż wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podac na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. 6187
Toruń, dnia 19 grudnia 1930. Sąd Grodzki.
5 K. 23/30.

Publiczne doręczenie. W sprawie: 1) Gustawa Picka rolnika i 2) jego żony Elfriedy Pick ur. Podburskiej — obydwójka z Kraszewa — powiat Działdowo — powodów — zastąpionych przez adwokata dr. Weselika w Działdowie przeciwko: 1) Piotrowi Załęgoskiemu, rolnikowi i 2) jego żonie Marceli z Kasprzysków dawniej Załęgoskiej w Kraszewie obecnie w nieznanem miejscu pobytu — pozwany — powodowie twierdząc, że pozwani w kontrakcie kupna sprzedaży z dnia 19. 8. 1926 zobowiązali się udzielić powodom przewłaszczenia nieruchomości Kraszewo karta 14, lecz zobowiązania tego nie wykonali wniesli skargę z wnioskiem następującym: I. Pozwanych zasada się na zeznanie na rzecz powodów powzdania nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Kraszewo wykaz L. 14. II. Na powyższemu nakładzie się kosza postępowania. Wzywa się pozwanych do ustnej rozprawy spornej przed Sądem Grodzkim w Działdowie pokój L. 25 na termin w dniu 25 marca 1931 o godz. 10. W celu publicznego doręczenia, ogłasza się niniejszy wyciąg ekargi. 6188
Działdowo, dnia 14 stycznia 1931 r.
Sekretarz Sądu Grodzkiego.
3 C. 648/30.

zakoład krawiecki
garderoba męska, damska wojskowa
specjalność: chasieur-y
K. Cieszyński
5599 Mostowa 11.
Były krojczy B. Doliwy.

„Zakopane”
pensjonat „HALKA”
Zamojskiego poleca pokoje jasne, słoneczne. Smaczne obite utrzymanie, cena Zł. 12.— 6049
Przed balem
wycuza w jednej lekcji dwóch tańców. Studium tańców. Mickiewicza 108 I. 6157

Kucharka
sumienna znająca kuchnię warszawską potrzebna od zaraz wzgl. od 1 lutego br. reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia przyjmuje Kwatermistrz 8-go Szpitala Okręgowego ul. Jęczmienna 2. 6149

Dzierżawa
fryzjerna jest do objęcia z dniem 1 lutego b. r. w Spółdzielni Szkoły Podotoc. Zaw. Art. koszary Gen. Bema Toruń-Mokre 6118

MEBLE
wszelkiego rodzaju
korzystnie na raty oddaje
B. Serocka, Toruń ul. św. Duchy 12. 3697

Zapowiedź.

Podaje do ogólnej wiadomości, że 1. nieznanaty Wiadysław Stanisław Kłosowski — inspektor celny na obszar Wolnego Miasta Gdańska, zamieszkały w Gdańsku-Oliwie przy Blücherstrasse 1. 17b, syn Wiadysława Kłosowskiego rolnika i jego żony Rozalii Kłosowskiej z domu Sabina-rzówniej zamieszkałych w Bładowie powiat Tuchola. 2. Niezameżna Marta Marja Doroata Leszekówna korespondentka, zamieszkała w Gdyni przy Szosie Gdańskiej 1. 8a, przedłem w Warszawie, córka Pawła Leszka kupca i jego żony Wiktorji Leszekowej z domu Dzieciolowskiej, zmarłych ostatnio zamieszkałych w Podzamczu powiat Kępno chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni, w Warszawie i w Gazecie Gdańskiej w Gdańsku. Gdynia, dnia 16 stycznia 1931 r.
Urzednik stanu cywilnego Reinhardt.

Sklad kolonjalny
z wolnym 2 pokoj. mieszkanie okazynie do wydzierżawienia. Mazurowski, Elagowu [Lamstein] W. M. Gdańsk. Oferty do Gazety Gdańskiej pod nr. 888.

Odzież balowa i wieczorowa najszyciej czyści chemicznie po tanich cenach „BARWA” wł. S. Kałamajski TORUŃ, Szeroka 21

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią i ogrodem na Bydg. —Przedm. oddam, kto zapłaci za 4 lata wprzód czynsz w kwocie 3360 zł. z prawem dalszego odstępu. Oferty pod nr. 5949 do „Dnia Pom.”

Pragne
poznać — panią miłą, inteligentną cel przyjaźni. Zgłoszenia do „Dnia Pomorskiego pod „Samotna”. 6175

Reperuar Teatru Toruńskiego
W poniedziałek dnia 19 bm teatr niezyczny
We wtorek, dnia 20 bm. o godz. 20-tej „Miłość bez grosza”
Komedia w 3 akt, St. Kiedrzyńskiego.
W środe, dnia 21 bm. o godz. 20-tej gośc. występ. Teatru Miejskiego z Bydgoszczy
JEJ TANCERZ
Komedia w 3 akt. P. Armonfa i J. Bousquet’a
W czwartek, dnia 22 bm. o godz. 20-tej **Karnawałowe Szaleństwo**
Rewja w 24 obrazach (z częściami), ceny 35 proc. niższe
W piątek, dnia 23 bm. teatr niezyczny

Telegramy

Z ostatniej chwili

Zdecydowane stanowisko Anglii w sprawie ataku Niemiec na Polskę w Genewie — „Europa zagrożona przez Niemcy nową wojną“

London, 19. 1. (PAT.). Prasa londyńska, omawiając nadchodzącą sesję Rady Ligi Narodów, zajmuje naogół stanowisko krytyczne wobec Niemiec. „Observer“ stwierdza, że w życiu Ligi nastąpiła chwila krytyczna.

Trudności wynikły przede wszystkim w kwestji rozbrojenia. Mocarstwa dawnej ententy ustaliły termin konferencji na 1 marca 1932 r. Byłoby niedorzecznością, gdyby Niemcy kwestionowały termin konferencji. Niestety jednak Curtius podlega tak silnej presji, że nawet w Berlinie dyskutują nad sprawą jego rezygnacji jako rezultatu obrad genewskich. Wiadomo, że wielu młodych ludzi z urzędu spraw zagran. przeszło do stronnictwa hitlerowców, uważając, że polityka Stresemanna zbankrutowała. Różnica jednego lub dwóch miesięcy co do terminu zwołania konferencji jest zbyt blahym powodem dla sporu tak znacznego, ażeby podważyć podstawy istnienia Ligi. Lecz niestety w grę wchodzi tu kwestja prestiżu i ambicji. Podobnie przedstawia się sprawa przewodnictwa na konferencji rozbrojeniowej. Francja i Wielka Brytania zgodziły się na Benesa jako przewodniczącego, Curtius sprzeciwił się tej kandydaturze ze względu na współpracę Benesa i Czechosłowacji z Francją.

W sprawie zatargu polsko-niemieckiego niemiecka opinia publiczna — pisze dalej dziennik — oczekuje zbyt drastycznych kroków, podczas gdy procedura w takich sprawach jest normalnie powolną. Ponadto opinia polska podejrzewa Niemcy o chęć zagmatwania sprawy przez poruszanie zagadnienia rewizji traktatów wogóle. Ambicja delegacji angielskiej będzie chęć odegrania roli uczciwego makle-

ra. Prawdopodobnie Henderson nie uniknie położenia, w którym rząd brytyjski zmuszony będzie sformułować swą politykę zagraniczną tak wyraźnie i stanowczo, jak dotąd nie zachodziła tego potrzeba.

„Sunday Referee“ w artykule wstępnym zdecydowanie bierze Polskę w obronę, oskarża Niemcy o chęć forsowania rewizji granic. Niemcy — według dzien-

nika — prowadzą propagandę antypolską bez skrupułów, której niestety uległy nawet i niektóre organa prasowe angielskie. Dziennik przekonany jest, że Francja i Anglja ustanowią w Genewie wspólny front i przeciwstawiają się Niemcom, albowiem Europa jest dziś bardziej zagrożona niż Niemcy nową wojną, aniżeli kiedykolwiek po roku 1918.

Wypadek Miss Johnson w drodze do Berlina

Warszawa, 19. 1. (PAT.). Wczoraj w południe, jak już donosiliśmy, lotniczka Miss Amy Johnson wystartowała z lotniska warszawskiego, kierując się do Berlina, wobec nieprawidłowego dopływu benzyny do motoru postanowiła jednakże wylądować po godzinnym locie w pobliżu Kłodawy, skąd telefonowała o godz. 15 do pułk. Martina, attache wojskowego ambasady brytyjskiej z prośbą o pomoc. Pułk. Martin udał się wieczornym pociągiem wraz z mechanikiem i Mac Larenem z biura Reutera do Kłodawy. Jest nadzieja, że defekt uda się szybko usunąć i miss Johnson będzie mogła wkrótce udać się w dalszą drogę.

Gorszy kryzys kredytu niż kryzys cen

Min. Rolnictwa odpowiada na S. O. S. rolników

Po ministrach: spraw zagranicznych Zaleskim, spraw wewnętrznych gen. Składkowskim, robót publicznych — gen. Norwid-Neugebauerem, sprawiedliwości — Michałowskim, skarbu — Matuszewskim na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wygłosił przemówienie minister rolnictwa dr. Janta-Polczyński.

Cały nasz wysiłek — mówił p. minister rolnictwa — musi iść w kierunku organizacji zbytu, gdyż produkcja automaty-

cznie rozwija się pod wpływem koniunktury.

Polska ma nadwyżkę żyta, pszenicy i owsa dla wywozu 670.000 tonn. Biorąc tę cyfrę z tego, ile rzeczywiście w poprzednim roku wywieziono. Koniunktura eksportowa decyduje o poziomie cen krajowych. Podniesienie tych cen możliwe jest tylko przez premje eksportowe. Jest to jednak środek nie tylko kosztowny, ale i trudny w stosowaniu, gdyż musimy unikać

tego, ażeby przez nadmiar wywozu nie obniżyć ceny na rynku importowym. Od pewnego czasu zniknęło zjawisko dwóch cen, t. j. ceny wywozowej i ceny wewnętrznej.

Brak organizacji handlowej pogłębia kryzys w Polsce. Rząd stworzył dwie organizacje handlowe żytem. W ten sposób udało się w ostatnich miesiącach utrzymać ceny zboża.

Pomoc finansowa Rządu dla rolników była taka, na jaką nas stać. Bez interwencji Rządu nasze żyto byłoby bezbronne wobec dumpingu rosyjskiego. Aparat ten może być jeszcze usprawniony przez sieć elewatorów i kredyt zastawowy. Dalej Rząd udziela kredytu i prolongat sferom rolniczym, wynosi to sumy poważne. Nastan kredytu krótkoterminowego w Banku Rolnym wzrósł z 245 milj. na dzień 1 stycznia 1930 r. do 300 milj. na dzień 1 stycznia 1931 r. Specjalny t. zw. kredyt zaliczkowy dla drobnego rolnictwa wyniósł 7 milj.

Krótkoterminowy kredyt mógł mieć tylko cele doraźne. Trzeba spojrzeć w oczy konieczności skonwertowania kredytów, których realizacja jest niemożliwa. Kryzys kredytu jest dla rolnictwa jeszcze niebezpieczniejszy niż kryzys cen, gdyż uniemożliwia przetrzymanie kryzysu cen i zagraża bytowi jednostek gospodarczo wypłacalnych i zdrowych.

Konieczność przebudowy systemu produkcji przemysłowej i obniżenia kosztów tej produkcji dla dostosowania cen artykułów przemysłowych do siły nabywczej rolnictwa jest kwestją zasadniczą nie tylko dla rolnictwa, ale i dla przemysłu.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że nie żyjemy w czasie przemijającego kryzysu, z którego można było powrócić do dobrych czasów.

Jeżeli rolnictwo w tej chwili sygnalizuje „S. O. S.“, to niech wie, że Rząd czujnie słyszy to wołanie i jest przekonany, że ono nie jest lekkomyślne. Zrobi się wszystko, co można, by nie dopuścić do załamania się ogromnego wykoju życia gospodarstwa. Może trzeba będzie uciec się do środków nadzwyczajnych, ale najważniejszą jest, by rolnictwo samo nie poddawało się autosugestji o bezcelowości dalszej walki. (Huczne oklaski na wszystkich ławach).

Przedstawiciele sportu polskiego u p. Prezydenta na Zamku

Warszawa 19. 1. (PAT.). P. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował wczoraj popołudniu na Zamku herbatką przedstawicieli świata sportowego.

Na przyjęciu tem obecni byli m. in. p. prezes Rady Ministrów Walery Sławek, mar-

szalek Sejmu Światłowski, członkowie rady naczelnej WF. z prezesem rady dr. generałem Ruppertem na czele, dyrektor Państw. Urzędu Wych. Fiz. Kiliński i inni. Wielką salę ensemble wypełniły po brzegi delegacje sportowe zrzeszonych związków, które przybyły w liczbie kilkuset celem złożenia hołdu p. Prezydentowi Rzplitej. O godz. 17.30 na salę wszedł p. Prezydent Rzplitej. Wchodzącego p. Prezydenta powitał przemówieniem prezes Z. Z. pułk. Ulrych, który w zakończeniu wznosił okrzyk na cześć dostojnego protektora tejżny fizycznej narodu. Następnie pułk. Ulrych wręczył p. Prezydentowi Rzplitej srebrną tarczę z odpowiednim napisem. P. Prezydent Rzplitej w odpowiedzi na przemówienie pułk. Ulrycha powitał serdecznie miłych mu gości, podkreślając rolę sportu i WF. w życiu narodu. Z kolei p. pułk. Ulrych przedstawił p. Prezydentowi Rzplitej zgromadzonych poczem prezes polskiego komitetu olimpijskiego pplk. Głabisz wygłosił referat przedstawiając dorobek polskiego sportu oraz przygotowania polskie do Olimpiady. Następnie p. Prezydent Rzplitej wręczył nagrodę swego imienia za zdobycie mistrzostw pływackich Polski przez „Cracovię“ w ręce jej przedstawiciela dr. Centnarowskiego, nagrodę wioślarską za zdobycie mistrzostwa Europy w dwóchkach zawodnikom klubu „04“ w Poznaniu, oraz nagrodę swego imienia za zdobycie mistrzostwa wioślarskiego w ósemkach przedstawicielowi klubu „04“ w Poznaniu.

Po tych uroczystościach przedstawiciele sportu podejmowani byli przez p. Prezydenta Rzplitej w salonach Zamku herbatką.

Nowa afera szpiegowska na Pomorzu

Płatny najmita tucholski na usługach agentów gdańskich

Macki szpiegostwa na Pomorzu zbyt dają się nam we znaki w ostatnim czasie. Propaganda nam wroga jednocześnie z ofensywą, jaką prowadzi na nasze granice, wyteża i puszcza w ruch środki nie tylko papierowe. Przelewają się różne gadzino-we fundusze przez teren pomorski, pieniądze płyną i z Gdańska, i z Berlina, a nawet z Nowego Jorku na cele wzmocnienia niemieczyny w zachodnim pasie nadgranicznym.

Przed niedawnym czasem ogłosiliśmy trzy artykuły oświetlające działalność niemieckiej centrali bydgoskiej. M. in. zwracaliśmy uwagę, że kierownicy tej akcji swego czasu wyasygnowali „na robotę“ pod płaszczykiem niesienia pomocy biednej ludności niemieckiej w samym powiecie świeckim na Pomorzu 120 tys. zł.

Lekceważąc tej „akcji“ nie wolno ani nie wolno jej tolerować tem więcej, że jednocześnie kwitnie szpiegostwo, że wrogi nam czynnik w tym kierunku uruchomił wcale poważny aparat.

Nie upłynął jeszcze miesiąc czasu od skazania przez Sąd Okręgowy w Toruniu ta paroletnie więzienie za szpiegostwo Sie miątkowskiego Antoniego z Wąbrzeźna, gdy znowu na wokandzie Sądu Okręgowego

go w Bydgoszczy miała miejsce rozprawa o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, które uprawiał niejaki Hęciak Bronisław, zatrudniony w charakterze biuralisty w Wydziale Powiatowym w Tucholi.

Rozprawie, która odbywała się 7 i 16 stycznia 1931 r. przy drzwiach zamkniętych, przewodniczył sędzia Radłowski z udziałem wotantów sędziów Licznarskiego i Barycza, oskarżenie wnosił prok. Turasiewicz, jako rzeczoznawca z ramienia wojska występował kpt. Czech.

Przewód sądowy całkowicie udowodnił Hęciakowi współpracę z agentami wywiadu obcego na terenie W. M. Gdańska, którym dostarczał rozmaitych informacji wojskowych, o przysposobieniu wojskowym, z dziedziny wynalazków i t. p.

Wyrokiem Sądu Okręg. Hęciak skazany został na 9 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, z poddaniem pod dozór policyjny oraz na ponoszenie kosztów sądowych. Oskarżony wniósł odwołanie od wyroku.

Polacy zajęli drugie miejsce w międzynarod. turnieju hokejowym

Praga, 19. 1. (PAT.). W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Starym Smokowcu (Wysokie Tatry) panowała bardzo niesprzyjająca pogoda. Silny wiatr i śnieżyca uniemożliwiały normalną grę.

Po południu odbyło się spotkanie finału

we w turnieju między polskim teamem „A“ i B. K. E. (Budapeszt). Drużyna polska przegrała 0:2. W ten sposób B. K. E. z Budapesztu zdobył puchar tatrzański i puchar generała Sneiderksa dla zwycięzcy turnieju. Miejscowy zespół polski zajął drugie miejsce.

8 ton złota sowieckiego w Berlinie

Berlin, 19. 1. (PAT.). W nocy 2 piątku na sobotę nadeszło z Moskwy do Banku Rzeszy złoto, transportowane przez Łotwę i Litwę. Przesyłka ta wagi 8 ton przedstawia wartość — 21.600.000 marek. Wywóz tego złota miał nastąpić na skutek prośby sowieckiego banku państwowego.

Na Śląsku Opolskim wumawiała pracę Zarząd Zakładów ks. Hohenlohego w Sławęcicach na Śląsku Opolskim wypowiedział pracę z dniem 1 lipca rb. całemu szeregowi urzędników. Redukcja obejmuje również urzędników starszych.

Ogłoszenia: wiersz miłm. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1, — zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz w/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen., tytułowa . . . 10
Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk
przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 73
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Mieczalik Stefan Mostowo 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska W. Cieszyński
Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiad. na Węłberowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“ „Dzień Bydgoski“ „Gazeta Gdańska“
„Gazeta Morska“
Członkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3,40 zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3, — zł
razem pocztą z odnośnikiem . . . 3,36 zł
dot. opaski i . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7, — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma